Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem

Rok X
Nr. 14

# ABC

POZ

Warszawa,
niedziela 13 stycznia 1935 r.

10 GROSZY

NOWINY CODZIENNE

10 GROSZY

NASZE ABC

## Sfinks Saary

Jeszcze przed paru tygodniami panowało w Europie przekonanie, że rezultat plebiscytu w Saarze należy uważać za przesądzony. Przypuszczano, że olbrzymia większość ludności opowie się bezwzględnie za Niemcami.

Sczasem jednak w miarę, jak gromadziły się dokumenty i następowały fakty, coraz jaśniejszem się stawało, że mimo olbrzymiej przewagi i energji w akcji, prowadzonej przez hitlerowski „Niemiecki Front", wynik ostateczny jest wątpliwy, a rezultatów dziś. bez bawienia we wróżby, przewidzieć niepodobna.

Zastanówmy się nad logiką cyfr. Uprawnionych w Saarze do głosowania jest 523.000 osób, z czego 55.800 mieszkających poza Saarą.

W ciągu ostatnich dni przybywały transporty z zagranicy.

Z Niemiec ma wziąć udział w głosowaniu 48.000 osób, które zwiozło na dzisiaj 57 specjalnych pociągów, z Francji przybyło 5.000 osób. Spośród tych więc głosujących, którzy mieszkają w Saarze, pozostaje 467.900 osób.

Spis ludności przeprowadzony na obszarze Saary (1912 km. kw.) wykazał w r. 1932 — 358.857 katolików (72,58 proc.), 201.354 protestantów (26,15 pr.) i 4.034 żydów (0,52 proc.).

Od tego czasu przesunięcia miały iść w tym kierunku, że siły centrowców wyrażały się liczbowo 50 proc., komunistów 20 proc., socjalistów 15 proc., konserwatystów 10, a zwolenników Hitlera... 5 procent. Oczywiście ten stosunek został dziś wywrócony, tem niemniej wydaje się, że w dzisiejszem głosowaniu zadecydują nie ugrupowania hitlerowskie, lecz centrum, grupujące główne siły katolików.

Jak zachowają się katolicy? Saara należy do katolickich diecezyj: Trier i Spayer. Jako organizacja centrowa działa Niemiecki Związek Ludowy (Deutscher Volksbund für Christlich Sociale Kultur). Wprawdzie Papież oświadczył, że katolicy powinni kierować się głosem sumienia i zostawił im całkowitą swobodę decyzji, wprawdzie biskupi obu diecezyj wezwali duchownych do powstrzymania się od wszelkiej agitacji, ale wiadomo, że są oni zwolennikami powrotu Saary do Niemiec i zwolennikami ideologji narodowo - socjalistycznej. Ujawniło się to szczególniej w czasie afery Doerra, katolickiego duchownego, który za propagandę za „status quo" został pozbawiony godności.

Wśród duchowieństwa katolickiego i katolickiego odłamu ludności Saary, zdania są podzielone, to jedno jest niewątpliwe, że większa aktywność jest po stronie tych ugrupowań katolickich, które otwarcie opowiadają się za Niemcami.

W 83 okręgach wyborczych w 800 punktach, gdzie znajdują się lokale wyborcze, rozgrywa się dziś walka o dalsze losy Saary.

Jedno z pism francuskich podało, że spewnością 55 procent głosów będzie właśnie tą większością, która zadecyduje o losach terenu plebiscytowego. Nie wiadomo tylko na czyją korzyść wypadnie owe 55 procent!

Taki jest bilans liczbowy oraz przypuszczenia. W każdym razie do ostatecznego obliczenia wyników wyborów decyzja ludności pozostanie zagadką, a sfinks Saary będzie krył swą tajemnicę.

## Posiedzenie Senatu

Posiedzenie Senatu zostało wyznaczone na środę, 16 b. m., na godz. 11 przedpołudniem. Na porządku dziennym: poprawki do ustawy konstytucyjnej.

# Motoryzacja i elektryfikacja kolei

### Budżet Ministerstwa Komunikacji w komisji sejmowej

Sejmowa komisja budżetowa omawiała wczoraj budżet Ministerstwa Komunikacji. Całe przedpołudniowe posiedzenie zajął r.

Stan zadłużenia kolei państwowych wynosił w dniu 1 grudnia ub. roku sumę 527 miljonów 443 tys. 800 zł. W ciągu roku ogólna suma zobowiązań wzrosła o 135 miljonów 77 tysięcy 532 zł. Zwyżka zobowiązań długoterminowych jest następstwem zaciągnięcia nowych zobowiązań, m. in. pożyczki na elektryfikację węzła warszawskiego.

### Emerytury kolejowe

Przechodząc do sprawy emerytur zaznacza, że okres niezbędnych zmian personalnych jest zakończony i dalszy wzrost wydatków emerytalnych już nie nastąpi. Budżet emerytur, zaopatrzeń wyjątkowych i ubezpieczeń — ustalono na sumę 101 milj. 535 tys. zł. Porusza przy tej sposobności sprawę wynagradzania urzędników z wyższem wykształceniem. Otrzymują oni bowiem nieproporcjonalnie niższe płace. Naprzykład inżynier. pomocnik kontrolera ruchu w Warszawie— otrzymuje około 180 zł. miesięcznie.

### 40 wagonów motorowych

Co do motoryzacji kolei, to w r. 1935 zamierza się zbudować około 40 wagonów motorowych, których część ma być uruchomiona równocześnie z wprowadzeniem letniego rozkładu jazdy. W r. 1935 przewidywane jest zbudowanie 26 wagonów motorowych elektrycznych i 26 podwójnych doczepnych, oraz 4 lokomotyw elektrycznych dla elektryfikacji węzła warszawskiego. Urządzenie elektryczne będzie dostarczone z Anglji.

### Nie będzie zmian taryfy

Co do polityki taryfowej, to Ministerstwo Komunikacji nie zamierza zmieniać radykalnie obecnego systemu taryfowego, a projekt rewizji taryfy oparło na systemie taryfy z r. 1929. Prace

### Wzrost państwowej komunikacji samochodowej

Komunikacja samochodowa kolei państwowych objęła 1974 km. linji, w przeciągu 7 miesięcy istnienia przewiozła 865 tys. pasażerów, uzyskując wpływ w sumie 2 milj. 100 tys. zł. W porównaniu z budżetem na rok 1934 wpływy były mniejsze o 30 procent od przewidywanych.

### Rozwój lotnictwa cywilnego

Przypominając nadzwyczajne zwycięstwa w turnieju lotniczym i zawodach o puhar Gordon Bennetta zaznacza, że postęp jest niewątpliwy, ale niezupełnie jeszcze zadowalający. Departament Lotnictwa pracuje nad powiększeniem ilości ośrodków, szkolących pilotów szybowcowych. Za pierwszych 9 miesięcy ub. roku przewieziono 12.333 osoby i 323.200 kg. towarów, bagaży i poczty.

### Nadwyżka budżetowa

Plan finansowo-gospodarczy kolei państwowych przewiduje wpływy zwyczajne i nadzwyczajne w sumie 951 milj. 289 tys. zł., wydatki zaś w sumie 865 milj. 989 tys. zł. Z nadwyżki wpływów nad rozchodami w sumie 85 milj. 300 tys. zł. kwotę 61 milj. 200 tys. zł. przeznacza się na dopłatę do Funduszu Inwestycyjnego, pozostałe zaś 24 miljony tworzą dopłatę kolei do Skarbu Państwa.

### Straty wskutek powodzi

Mówiąc o wydatkach technicznych referent zaznacza, że kredyty na budowle wodne uległy ponownie zmniejszeniu prawie o 26 procent, tak że na regulację rzek i sztuczne drogi wodne pozostaje zaledwie 620 tys. zł. Kwota ta nie stoi w żadnym stosunku do rzeczywistych potrzeb. Referent przypuszcza, że Ministerstwo znajdzie jakieś środki, pozwalające na wykonanie poważniejszych robót, których koszt określa na 15 do 20 miljonów. Przez ostatnią powódź zniszczonych zostało 9 mostów, częściowo uszkodzonych 20. Tory podmyte i zniszczone na ogólnej długości 15 km. Łączne straty kolei, spowodowane powodzią, wynoszą około 5 miljonów złotych.

Po zakończeniu referatu dalsze obrady odroczono do popołudnia.

## Audjencja nauczycieli u P. Prezydenta R. P.

W związku z odbywającym się zjazdem delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego odbyć się ma w dniu dzisiejszym, dn. 13 stycznia, audjencja jego uczestników na Zamku u Pana Prezydenta R. P. Na audjencji przyjętych będzie 500 delegatów organizacyj nauczycielskich.

# Memorjał urzędników państwowych

### został złożony premjerowi

Związki urzędników państwowych złożyły premjerowi Kozłowskiemu memorjał, w którym wysuwają szereg postulatów.

KSZTAŁCENIE DZIECI

W szczególności memorjał zwraca uwagę na ciężkie położenie, w jakiem wskutek cofnięcia dodatków na opłaty szkolne znaleźli się urzędnicy w tych miejscowościach, w których niema szkół państwowych. Urzędnicy więc proszą o zapewnienie tej kategorji pracowników państwowych pomocy w kształceniu dzieci.

ULGI KOLEJOWE

W sprawie biletów kolejowych memorjał zwraca uwagę, że przed rokiem, przy ogólnem obniżaniu taryfy osobowej, przyznano urzędnikom zniżki 50 proc. w stosunku do taryfy dawnej, wyższej, co stanowi pogorszenie ich poprzedniej sytuacji, gdy płacili 50 proc. w stosunku do bieżącej taryfy. Prosi więc o odpowiednie zreformowanie tej sprawy.

POMOC LECZNICZA

Trzeci postulat dotyczy pomocy lekarskiej. Urzędnicy zwracają uwagę, że w ubezpieczalniach społecznych pomoc lekarska jest o wiele szersza, niż ją otrzymują od państwa urzędnicy państwowi i domagają się: a) przyznania zwrotów urzędowych (75 proc. taksy szpitalnej) za leczenie innych chorób poza płucnemi, b) objęcia pomocą lekarską pomocy i porady dentystycznej, c) skasowania ograniczeń na recepturze, d) przyznania bezpłatnych biletów kolejowych dla kierowanych na leczenie do miejscowości uzdrowiskowych, e) objęcia pomocą lekarską wszystkich emerytów, ich żon i dzieci.

AWANSE

Ostatni wreszcie, ale najważniejszy, postulat dotyczy awansów. Memorjał oświadcza mianowicie:

„Pomimo oficjalnych zapowiedzi, nie została przeprowadzona druga serja awansów w 1934 r. Wywołało to w szeregach pracowniczych głębokie rozgoryczenie i przeświadczenie, że nowe przepisy uposażeniowe, których jedną z głównych zalet miała być możność uzyskiwania większych uposażeń w drodze awansów, pozostanie li tylko czczą obietnicą.

W tych warunkach zostało ugruntowane przekonanie, że nowe przepisy uposażeniowe były li tylko ukrytą formą nowych oszczędności budżetowych, czego dowodem, że dwie trzecie ogółu pracowników państwowych otrzymało z dniem 1 lutego 1934 r. uposażenia niższe o pełne 7 procent, a jedna trzecia zmniejszone w granicach od 1 do 6 proc. Awanse przeprowadzone 1 maja 1934 roku objęły niepokaźną liczbę osób, przyczem przy awansach tych nie brano zupełnie pod uwagę konieczności wyrównania krzywd, dokonanych przy przeszeregowaniach".

Wobec tego urzędnicy domagają się: automatycznego przesunięcia do wyższych grup uposażenia wszystkich pracowników państwowych, otrzymujących dodatek wyrównawczy w wysokości równej i wyższej różnicy między posiadaną grupą uposażenia a bezpośrednio wyższą; uwzględniania przy awansach z wyboru starszeństwa i kwalifikacji służbowej oraz posiadanego dodatku wyrównawczego i ustalenia stałych terminów awansów dwa razy do roku, 1 stycznia i 1 lipca.

# Żona godzi na życie męża

### Wynajęła płatnych zbirów, aby prędzej dostać spadek

Do jakiego stopnia doszło zepsucie, jak straszny jest upadek obyczajów — świadczy dobitnie sprawa, złożona za nr. 2 w XIV Sądzie Grodzkim.

### Po 25 latach

Żona znanego w Warszawie kupca Józefa S. żyła ze swym mężem przez 25 lat we względnej zgodzie. Ostatnio między małżonkami wynikły pewne nieporozumienia, spowodu których wystąpili przeciwko sobie o uzyskanie separacji. P. Marja S. miała zapisane 65 tys. złotych, wypłacalne w razie śmierci męża.

P. Józefa S. pewnego razu zaczepił na ulicy jakiś osobnik, który oświadczył, że jego, Zakobielskiego, oraz kolegę Kubalaka, niejaki Kania namówił do pobicia p. S. za wynagrodzeniem. Okazało się, że wynagrodzenie pochodziło od żony p. Józefa S...

Zakobielski i Kubalak dwaj bezrobotni okazali więcej uczciwości i ludzkości niż własna żona p. S., która przecież dwadzieścia pięć lat żyła ze swym mężem, bo nietylko zgodzili się świadczyć w Urzędzie Śledczym i w sądzie, ale nie chcieli przyjąć za to żadnego wynagrodzenia.

### Przyjaciel i pomocnik

Wszczęto śledztwo. Okazało się, że żona p. S. zwróciła się do Jana Kani, męża swojej służącej, aby pobił p. Józefa S., za co dostanie 40 zł. Kania odmówił, gdyż bał się, że w razie nie udania się sprawy, straci mieszkanie i wikt, z którego korzystał u żony. Ale obiecał jednak, że wynajdzie ludzi, którzy podejmą się za większem wynagrodzeniem Józefa S. pobić.

### Na „mokrą robotę"

W końcu października 1934 r. w lokalu „Legjonu Młodych" przy ul. Przeskok w Warszawie, Kania poznał Zakobielskiego i Kubalaka, do których zwrócił się z konkretną propozycją. Kania wskazał ofiarę i nadmienił, że pieniądze za pobicie asygnuje kobieta. Przy któremś z następnych spotkań Kania wygadał się, że gdyby pobity pan S. zmarł, to owa kobieta otrzymałaby 65 tys. złotych. Z tego Zakobielski i Kubalak zrozumieli, że gdyby pobili pana S. śmiertelnie, otrzymaliby znacznie większe wynagrodzenie.

Ponieważ Kania nalegał coraz bardziej, by całą sprawę jak najprędzej załatwić. Zakobielski i Kubalak spotkawszy pana S. ostrzegli go, że jego żona za pośrednictwem Kani, organizuje na niego napad.

Pan S. ze świadkami udał się do Urzędu Śledczego, gdzie przeprowadzono dochodzenie. P. Marja S. nie przyznaje się do winy, niemniej jednak skierowano sprawę do sądu i sporządzono przeciwko niej akt oskarżenia.

### Rozbudowa stolicy pod hasłem

# „Frontem do Wisły"

### Ulice przez ogród Saski. — Autobus wyruguje tramwaj.

Warszawa, jako stolica 32-miljonowego państwa, ma wiele braków. Już sam pobieżny rzut oka na ulice miasta, uwypukla te braki. Troską władz miejskich, od początku odzyskania niepodległości, jest doprowadzenie zewnętrznego wyglądu stolicy do poziomu europejskiego. Ma to znaczenie zasadnicze, albowiem jest jednym z ważnych czynników propagandy stolicy oraz całej Polski, jako państwa.

Turysta przybywający z zagranicy, widząc pstrokaciznę domów, szyldów i reklam świetlnych, a przyzwyczajony u siebie do czego innego, zawiezie tę niepochlebną opinję o stolicy Polski do swego kraju i będzie w tym duchu szerzył propagandę Polski, która, oczywiście, będzie propagandą ujemną.

ZEBRANIE „KOSMETYCZNE"

W dniu wczorajszym na ratuszu stołecznym obradowali inżynierowie architekci i artyści, którzy, na zaproszenie prezydenta miasta, przedyskutowali projekt „kosmetycznych" zabiegów w stosunku do Warszawy. Na zebranie to przybyli profesorowie: Jawornicki, Lalewicz, Przybylski, Tołwiński, B. Pniewski, architekci: Miller, Mączyński, Brukalski, Nagórski oraz artysta — rzeźbiarz Ostrowski. Z ramienia władz wojskowych w posiedzeniu tem uczestniczył szef departamentu budownictwa MSWojsk. płk. Toruń.

W kilkugodzinnej dyskusji poruszono cały szereg problemów zasadniczych, których realizacja w myśl oświadczenia p. prezydenta Starzyńskiego, ma się rozpocząć niebawem, bo już z nadchodzącą wiosną.

ULICE W OGRODZIE SASKIM

W toku dyskusji dowiedzieliśmy się, że istnieje projekt szybkiej realizacji przedłużenia ulicy Marszałkowskiej przez ogród Saski i tem samem zbliżenia tej ruchliwej arterji handlowej do innego centrum miasta, a mianowicie placu Bankowego, placu Teatralnego. Niemniej ciekawe zagadnienie wysunął prof. Przybylski, który projektuje uregulowanie placu Małachowskiego, również drogą przedłużenia ulicy Mazowieckiej przez ogród Saski, do ulicy Niecałej.

Projekty te w założeniu swem są rewolucyjne, zmienią one bowiem zasadniczo charakter ogrodu Saskiego. Będzie to już nie park zamknięty, lecz zieleniec przy dwóch szerokich arterjach ulicznych. Zwolennicy tego projektu powiadają, że już od dłuższego czasu ogród Saski zatracił swój charakter i nie jest już właściwie, w całem słowa tego znaczeniu — płucami Warszawy.

„FRONTEM DO WISŁY"

Jednem z najbliższych zamierzeń, które również omawiano na wspomnianem posiedzeniu, jest sprawa zabudowy nadbrzeży wiślanych. Popularne hasło, rzucone przed niedawnym czasem „frontem do Wisły" — ma być zupełnie zrealizowane. Chodzi mianowicie o to, że nadbrzeże Wisły po obu jej stronach ma być przeznaczone w przyszłości na tereny wystawowe. Sama sprawa wystawy międzynarodowej nie była dyskutowana, nie można więc oświadczenia tego traktować pod tym kątem widzenia. Jednem z pierwszych zamierzeń w tej dziedzinie będzie budowa mostu przez Wisłę, który wziąłby początek od ul. Karowej.

Hasło „frontem do Wisły" miałoby być realizowane w ten sposób, że przedewszystkiem usuniętoby rozsiane po obu brzegach Wisły kluby i klubiki sportowe i przesuniętoby je bardziej w kierunku Siekierek. Zamierzenie to doprowadziłoby zapewne do pewnej komasacji klubów wiślanych. Na miejsce wspomnianych klubów wybudowanoby granitowe nadbrzeża i bulwary, a w przyszłości stanęłyby tutaj gmachy monumentalne.

INNE PROJEKTY

Pozatem istnieje cały szereg projektów, a mianowicie wybudowanie wiaduktu na Żoliborz nad torami dworca Gdańskiego, wybudowanie wiaduktu nad torami linji średnicowej, który połączyłby ulicę Wielką z ulicą Poznańską.

Z tenoru dyskusji można było wywnioskować, że zamierzenia władz miejskich idą w kierunku niebudowania w najbliższym czasie kolei podziemnej, lecz raczej w kierunku rozszerzenia istniejącej komunikacji autobusowej i skasowania linij tramwajowych w śródmieściu.

Osobne zagadnienie stanowi regulacja pl. Piłsudskiego.

Jak pisaliśmy na początku, realizacją wspomnianych projektów ma się rozpocząć już na wiosnę roku bieżącego. Oby tak naprawdę było.

## Jak wygląda warszawskie mleko „prosto od krowy“?

# 9 miljonów bakteryj w 1 cm. sześciennym

Kto nie zna handlarki mlekiem, popularnej „baby“? Około 40 proc. całego spożycia mleka w Warszawie przypada na domy prywatne. Większość z nich, zaopatruje się w mleko „prosto ze wsi, od krowy“.

### DO JEDNEJ BAŃKI

Jak wygląda takie mleko?

Handlarka mlekiem nie ma najczęściej sama krów (lub bardzo niewiele), a mleko dostarczane do miasta skupuje po chałupach. **Chłop, nieodpowiedzialny za mleko, które i tak pójdzie do wspólnej bańki „baby“ nie dba o jego czystość, chodzi mu tylko o to, aby mleka było jaknajwięcej.** Wprawdzie ustawa nabiałowa wyraźnie reguluje tę sprawę, żądając, aby obory były widne, czyste, przewietrzane, z nieprzepuszczalnemi podłogami, z bielonym dwa razy do roku pułapem i ścianami, a przed dojeniem dojarki lub dojarze powinni wymyć ręce w gorącej wodzie, mydłem i szczotką. No i szereg podobnych wymagań. To rozwiązuje sprawę, ale wyłącznie na papierze.

Kto ma stosunki na wsi, ten wie, w jakim stanie znajdują się obory i choćby ręce dojących. Żeby dopilnować ustawy, trzebaby w każdej oborze postawić policjanta.

### MILJONY CZĄSTECZEK KURZU I BAKTERJE

Takie mleko handlarka skupuje od gospodarzy i zlewa do bańki. Jeżeli jest uczciwa to mleko sprzedaje po wyższej cenie, ale go „nie doprawia“. Jeżeli zaś jest nieuczciwa i chce skutecznie konkurować z innemi handlarkami, doprawia mleko wodą, barwnikami i t. p. (Jeszcze lepsze sztuczki robi się ze śmietaną).

W tych warunkach **mleko jest nietylko zanieczyszczone**, co następuje również wskutek okrywania baniek gałganami, obcierania kantów bańki spódnicą, nie będącą ideałem czystości, wreszcie przez okrywanie słomą, w której znajdują się miljony cząsteczek kurzu i miljony bakteryj — **lecz także jeszcze posiada zarazki chorobotwórcze w ilości szkodliwej wyraźnie dla zdrowia!**

### TAŃSZE I LEPSZE

Mleko takie nabywają gospodynie z całą dobrą wiarą, płacąc po 35—50 gr. za litr, gdy w sklepie można mleko gwarantowane, oczyszczone, butelkowane otrzymać po 25—30 gr. za litr.

Poza ceną na czem polega różnica? Przedewszystkiem na odpowiedzialności. Za mleko z bańki faktycznie nie odpowiada nikt, bo handlarka zasłoni się wytwórcą, a ten faktem, że różne mleko jest zlewane razem. Przy kupnie mleka butelkowanego trzeba zwracać uwagę, aby była podana firma, t. j. hurtownia, zawartość tłuszczu, cena. Odpowiedzialny jest hurtownik.

### OCZYSZCZONE I PASTERYZOWANE

Dlaczego w butelkach?

Przedewszystkiem mleko zostaje odseparowane od wpływu czynników zewnętrznych i po butelkowaniu nie jest już narażone na zanieczyszczenie.

Przed butelkowaniem mleko zostaje oczyszczone i pasteryzowane. Czyszczenie z brudu odbywa się mechanicznie przez przepuszczanie mleka przez wirówki, specjalne cedzidła i sita np. ulaksowe. Mleko oczyszczone od brudu jest bądź przegotowywane, bądź sterylizowane, t. zn. pozbawione drobnoustrojów i ich zarodników, wskutek działania wysokiej temperatury, bądź wreszcie pasteryzowane, to znaczy pozbawione tylko drobnoustrojów, albo przez ogrzewanie długotrwałe w temperaturze do 65 stopni albo krótkotrwałe do 85 stop., a potem gwałtownie studzone. Czy oczyszczenie i pasteryzowanie jest potrzebne? Ależ, naturalnie. Gdyby po dojeniu mleko było natychmiast cedzone i trzymane w temperaturze do 12 stop., nie sprzyjającej rozwojowi bakteryj, możnaby pominąć oczyszczanie i pasteryzację. Inaczej, absolutnie nie. **W mleku t. zw. prosto od krowy ilość bakteryj w jednym centymetrze sześciennym mleka wynosi średnio 9.000.000, gdy dopuszczalna norma jest 250 tys.!**

Dość przypomnieć, że komisje sanitarne, badające w roku ub. transporty mleka, przychodzące do Warszawy, stwierdziły, że większość ich urąga najprimitywniejszym zasadom higjeny. To wskazuje, jak potrzebna jest ustawa nabiałowa i kontrola handlu mlekiem.

Czy więc wypowiadamy się za zniszczeniem drobnego wytwórcy, na rzecz wielkich hurtowni mleczarskich? Bynajmniej. W obecnej sytuacji wytwórca, rolnik sprzedaje mleko ze stratą po 13 gr. (średnio) za litr, przy mniejwięcej 15 gr., jako sumie jego kosztów własnych. Zarobek zabierają pośrednicy, sprzedający mleko często o minimalnych wartościach odżywczych po wygórowanej cenie. **Stajemy w obronie wytwórcy i konsumenta. Mleko musi być tanie i zdrowe.**

Do sprawy uregulowania handlu mlekiem powrócimy.

## Od 15 b. m.

## Wzmożona kontrola mleka

Jednocześnie z wprowadzeniem z dniem 15 b. m. w życie przepisów rozporządzenia Komisarjatu Rządu, dozwalającego sprzedaż domokrążną mleka jedynie w zamkniętych naczyniach, wzmożona będzie kontrola sanitarna i nadzór nad wytwórniami mleka. W wypadku stwierdzenia niższej procentowości, gdy mleko nie było zadeklarowane jako chude, t. zn. odtłuszczone, stosowane będą ostre kary.

Mleko zajęte u domokrążnych handlarzy, w razie stwierdzenia złej jakości, będzie, w obecności lekarza sanitarnego, niszczone, natomiast mleko podejrzane będzie, po skażeniu niebieskim barwnikiem, zwracane właścicielom. Mleko to będzie mogło być spożywane przez samych właścicieli, względnie przeznaczane na pokarm dla zwierząt.

## 50.000 złożył Śląsk

### na Muzeum Narodowe

Sejm Śląski uchwalił swego czasu ofiarować 50.000 złotych na budowę Muzeum Narodowego w Krakowie. Obecnie suma ta została wpłacona na ręce prezydenta m. Krakowa.



# Rodzina ś. p. Jakóba Potockiego

## ściga aferzystów Rosenbergów

W toku toczącego się śledztwa w sprawie skandalicznej afery plenipotenta ś. p. Jakóba hr. Potockiego — Aleksandra Rosenberga, wpłynęło w imieniu Marji z hr. Potockich księżnej Lubomirskiej, sensacyjne powództwo cywilne podpisane przez dwu jej pełnomocinków: adw. Dreszera i adw. Nadratowskiego.

Księżna Lubomirska jest krewną zmarłego w ubiegłym roku hr. Jakóba Potockiego, który cały swój olbrzymi majątek zapisał na cele społeczne. Księżna bowiem i zmarły hr. Potocki wywodzą się od wspólnego dziada ś. p. Aleksandra hr. Potockiego. Na tej zasadzie ks. Lubomirska jest, według prawa, spadkobierczynią i posiada wwiązanie w prawa i w skargi zmarłego krewnego. W powództwie księżna pisze, iż wobec już ujawnionych nadużyć, oraz nadużyć, jakie mogą być ujawnione — jest, jako krewna, zainteresowana, ażeby sprawcy z Rosenbergiem na czele zostali jak najsurowiej ukarani, osoby zaś i instytucje obdarowane testamentem nie poniosły uszczerbku.

W konkluzji zgłasza powództwo cywilne w wysokości 1 złotego, lecz jednocześnie zastrzega sobie możność ostatecznego ustalenia wysokości powództwa w ciągu toczącego się procesu w zależności od wielkości popełnionych nadużyć.

# Pomarańcze po 1 zł. 30 za kg.

## Drożej sprzedawać nie wolno

Jak donosi P. A. T. z Gdyni, środowa aukcja na 7.000 skrzyń pomarańcz hiszpańskich nie doszła do skutku spowodu zbyt wysokiej ceny żądanej przez sprzedawców — 54 zł. za skrzynię, gdy zdaniem władz cena godziwa powinna za skrzynkę wagi netto 45 i pół do 53 kg. wynosić 35 do 40 zł. i zresztą w Londynie ceny wahają się przeważnie między 6 a 8 szylingami za skrzynkę, co odpowiada naszym 7,80 do 10,40 zł.

Pisma poznańskie informują dodatkowo, że do aukcji tej stanęło aż 150 kupców, ale w tem było... 147 żydów. Charakterystyczne...

Taksamo nie doszła do skutku i aukcja czwartkowa, gdy ministerstwo przemysłu i handlu wyznaczyło cenę maksymalną, od której nie wolno odstępować a importerzy nie chcieli taniej sprzedawać. Dopiero w dniu wczorajszym — ale już nie na aukcji tylko z wolnej ręki — sprzedano, jak donosi agencja „Iskra“ na gdańskim rynku owocowym 6.000 skrzynek pomarańcz hiszpańskich po cenie 90 gr. za kg. loco magazyn w Gdyni (z cłem). Wedle tejże agencji pomarańcze te nie powinny być sprzedawane w kraju w handlu detalicznym drożej niż po 1,30 zł. za kilogram.

Natomiast informacje, jakie otrzymujemy od warszawskich detalistów, nie brzmią przynajmniej tak optymistycznie. Wskazują oni na to, że w stolicy zabrakło niemal zupełnie towaru w handlu hurtowym i wczoraj sprzedawane były tylko skrzynki z pomarańczami dużemi, kalkulującemi się w hurcie po 27 — 28 groszy za sztukę. W poniedziałek będzie zapewne nieco towaru palestyńskiego, ale dopiero na wtorek — środę spodziewany jest większy przypływ towaru wobec tego, że dobija do Gdyni lub już przybył w tej chwili statek z 50 wagonami pomarańcz hiszpańskich, włoskich i innych, zakontraktowanych przez polskie hurtownie. Wobec tego, po opłaceniu nowego obniżonego cła, transport ten nie będzie już przechodził przez aukcję ale wprost odejdzie do Warszawy, do adresatów. Ceny jego będą już niższe od dotychczasowych, ale jeszcze nie tak niskie, jakich można się spodziewać z chwilą

GDYNIA, 11. 1. (PAT). Komisarz rządu w Gdyni za zgodą delegatów min. przemysłu i handlu ustanowił, w porozumieniu z hurtowniami owoców południowych, cenę na pomarańcze w wysokości maksymalnej 1.30 za 1 kg. w detalu.

Cena ta obowiązuje na całym obszarze kraju. Dla umożliwienia kontroli sporządzony został wykaz firm krajowych, które ostatnio zakupiły większe transporty pomarańcz.. Wykaz ten został przesłany poszczególnym starostwem dla kontrolowania hurtowników.

# Kombinatorzy i loterja

## czyli marzenia pana Rappaporta

Spieszył się bardzo pan Rappaport właściciel kolektury loterji kiedy po ciągnieniu dowiedział się, że na numer, będący w jego kolekturze padło sto tysięcy złotych. — Połowa numeru sprzedana, ale druga połowa jest jeszcze u mnie — myślał. — Tą drugą połowę kupi się na obce nazwisko i... wszystko w porządku.

Tymczasem okazało się, że na kwadrans przed jego przybyciem ową połówkę nabyli jacyś dwaj izraelici. Pan Rappaport zwymyślał żonę, strasznie się wogóle nakrzyczał i złożył skargę do prokuratora.

Prokurator wszczął dochodzenie, które trwało tydzień i — nie przyniosło żadnych pozytywnych wyników, bo cóż się okazało?

Oto pan Rappaport starał się przez cały czas prywatnie dojść do porozumienia z owymi osobnikami. — Podzielmy się — proponował „uczciwie“ po kupiecku. Jednakże owi osobnicy okazali się bardzo nieustępliwi wobec czego pan Rappaport zadenuncjował ich obu w prokuraturze.

Prokurator osadził dwuch kombinatorów pod kluczem, ale sprawa wygranej zawisła w powietrzu, gdyż z jednej strony prokurator na wstępie dochodzenia zabronił wypłacić wygraną za los podstępnie nabyty, z drugiej strony przy aresztowanym znaleziono tylko jedną ćwiartkę losu.

Tak się p. Rappaportowi nie opłaciły kombinacje, tak się nie ziściły marzenia...

# Wzór książki handlowej

## dla rzemieślników

Związek Izb Rzemieślniczych, wspólnie z organizacjami zawodowemi księgowych, ustalał wzór uproszczonej książki handlowej dla rzemieślników, dającej prawo do wykazania wobec władz podatkowych faktycznego obrotu w zakładzie i uwolnienie się od wymiarów dowolnych a niesprawiedliwych.

Wzór ten złożony będzie w Ministerstwie Skarbu dla zatwierdzenia.

## Zebranie dyskusyjne Polskiej Akademji Literatury

W poniedziałek, o godz. 18-ej, odbędzie się w Polskiej Akademji Literatury w zamkniętem gronie zebranie dyskusyjne, na którem prof. Zygmunt Szwoykowski wygłosi referat p. t. „Wydawca, cenzor i autor— na marginesie pierwszych wydań dzieł Prusa“.

# Wykrętne zeznania oskarżonych

## w procesie o nierząd w hotelach

W dalszym ciągu procesu o nierząd w hotelach, sąd zapoznał się ze szczegółowemi wyjaśnieniami pozostałych oskarżonych. Na wczorajszem posiedzeniu ostatecznie zakończono przesłuchiwanie ostatniej grupy oskarżonych portjerów hotelu Saskiego, „Sport“ i „Grójeckiego“.

Dużą wesołość na sali sądowej wywołały zeznania oskarżonego portjera Majewskiego. Majewski badany jeszcze w Urzędzie Śledczym, 7-krotnie zmienił i odwoływał swoje wyjaśnienia. Sędzia Dąbrowo, przewodniczący kompletu, odczytuje te wszystkie wersje, podane przez Majewskiego, zapytując się go, którą z nich podtrzymuje. Okazuje się, że żadnej. Majewski tłumaczy się jeszcze inaczej, mówiąc, że poprzednio zeznania składał w Urzędzie Śledczym pod tym kątem widzenia, ażeby jak najprędzej wydostać się na wolność. „Sypał“ wówczas pozostałych oskarżonych, spodziewając się, że zostanie mu to policzone jako zasługa i nareszcie opuści mury więzienia. Zaklina się, że to, co mów teraz jest najświętszą prawdą.

W świetle zeznań Majewskiego, żadnych nadużyć nie było, a wszyscy oskarżeni zarówno policjanci, jak i służba hotelowa są niewinni.

Ciekawe zeznania złożył portjer Skarżyński. Do winy nie przyznał się, ale powiedział, że policjantom, którzy odwiedzali hotel, wręczał zaklejone koperty, otrzymane od zarządu przedsiębiorstwa. Co było w tych kopertach nie interesował się. Mogły to być zwykłe listy, mogły być też pieniądze.

Następnie oskarżony Urbański przesłuchany został przy drzwiach zamkniętych. Badanie Urbańskiego trwało przeszło dwie godziny.

# Nałęczów otwiera

## zimowy sezon sportowy

Począwszy od 20 stycznia b. r. uruchomione będą popularne pociągi narciarskie z Warszawy do Nałęczowa w każdą niedzielę i święto w miarę sprzyjających warunków śnieżnych.

Nałęczów położony w rozległym, doskonale osłoniętym jarze wśród malowniczych wzgórz, w odległości zaledwie 2.15 godz. jazdy pociągiem z Warszawy, ze względu na swe wyborne tereny narciarskie i saneczkowe może się stać w bliskiej przyszłości idealną podwarszawską metropolją sportów zimowych.

Zarząd uzdrowiska oddał do dyspozycji pociągów popularnych, wycieczek zbiorowych i kursów narciarskich obszerne pomieszczenia w Pałacu Małachowskich oraz przygotował miejscową organizację kwater, dojazdów, kuligów, skijeringu, terenów saneczkowych i łyżwiarskich jakoteż dancingów w Pałacu





# NOWINY SPORTOWE

### DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Dziś, w sobotę, rozegrane zostaną następujące ważniejsze imprezy:

W Dolinie Szwajcarskiej odbędą się mistrzostwa Warszawy w jeździe figurowej pań.

W lokalu Barkochby odbędzie się o godz. 20 mecz bokserski CWS — Barkochba.

W lokalu Legji o godz. 19-ej bokserskie zawody wewnętrzne.

W Łodzi walne zebranie piłkarzy i dziennikarzy sportowych.

W Zakopanem narciarski bieg sztafetowy 4 x 10 klm. o mistrzostwo Polski.

### NIEDZIELA NA BOISKACH

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

**Warszawa**

W gmachu cyrku o godzinie 12-ej mecz bokserski o mistrzostwo Polski Makabi — Cuiavia. Walczą następujące pary: Łada — Birenbaum, Rogowski — Rosenblum, Dudziak — Borenstein, Fabiński — Neustadt, Radomski — Frodis, Lewandowski—Pilnik, Jóźwiak — Stahl, Zieliński—Neuding.

W Dolinie Szwajcarskiej o godzinie 11-ej mistrzostwa Warszawy w jeździe figurowej panów i parami.

Na torze Polonji o 11-ej zawody łyżwiarskie dla niestowarzyszonych w jeździe figurowej i w jeździe szybkiej.

W lokalu Rywala o 17-ej dalsze mecze zapaśnicze o mistrzostwo klasy B Warszawy. Walczą Rywal — Skra i Prąd — PKS.

Poza tem odbędzie się mecz hokejowy o mistrzostwo Polski Warszawianka — Czarni oraz dalsze spotkania o mistrzostwo Warszawy.

**Na prowincji**

W Łodzi mecz bokserski o mistrzostwo Polski IKP—Wartą. Walczą następujące pary: Sobkowiak — Gluba, Wirski — Spodenkiewicz, Kajnar — Woźniakiewicz, Sipiński — Banasiak, Anioła — Taborek, Anczykowski — Chmielewski, Szymura — Białkowski, Piłat — Krens. Pozatem mecz hokej. ŁKS—Pol.

W Krakowie mecz hokejowy o mistrzostwo Polski Cracovia — Pogoń, mecz bokserski Wawel — PKS (Katowice) oraz walne zebranie KOZLA

We Lwowie mecz hokejowy o mistrzostwo Polski Lechja—KTH.

W Zakopanem skoki narciarskie o memorjał Wójcickiego.

W Przemyślu mistrzostwa Polski w koszykówce panów.

W Wilnie zakończenie ogólno-polskich zawodów młodzieży szkol.

W Poznaniu mecz bokserski Sokół — GKS, w ramach którego rozegrane zostanie sensacyjne spotkanie Misiurewicz — Świrk.

W Lublinie mecz bokserski Lublin — Białystok.

W Mysłowicach mecz piłkarski Ruch — 09 Mysłowice.

### OGÓLNO - POLSKIE ZAWODY SPORTOWE MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

W Wilnie w dalszym ciągu turnieju hokejowego o mistrzostwo młodzieży szkolnej rozegrano 3 spotkania. Największą niespodziankę przyniósł mecz pomiędzy reprezentacjami Łucka i Warszawy, zakończony zwycięstwem Łucka w stosunku 3:2. Łuck walczył prymitywnie, ale za to ambitniej i bardziej ofiarnie od warszawiaków.

Drugie spotkanie Wilno — Poznań zakończyło się zwycięstwem Wilna 4:1. Wilnianie mieli znaczną przewagę zwłaszcza w pierwszej połowie. Grali jednak naogół słabo. W trzeciem spotkaniu Kraków odniósł zwycięstwo nad Lublinem w rekordowym nienotowanym stosunku 35:0 (15:0). Był to naturalnie trening na jedną bramkę.

W jeździe figurowej po pierwszym dniu na pierwszem miejscu znajduje się Adam Sobota ze Lwowa przed Mysowskim (Wilno), Zawadzkim (Warszawa), Lederem (Kraków), Nawrotem (Lublin), Michałowskim (Łuck) i Grząskim (Poznań). Wśród dziewcząt na pierwszem miejscu uplasowała się Krystyna Karczewska (Warszawa) przed Męsowiczówną (Kraków), Pudłowską, Samborską (Lwów) i Lipińską (Łuck). Zespołowo prowadzi Warszawa 12,1 pkt. przed Krakowem 10,6 pkt., Lwowem i Wilnem po 10,1 pkt., Lublinem 5.2 pkt., Łuckiem 5 pkt. i Poznaniem 2,1 pkt.

WILNO, 11. 1. (PAT). W piątek popołudniu odbyły się dalsze ogólnopolskie zawody międzyszkolne w sportach zimowych.

W konkursie jazdy figurowej pierwsze miejsce zajął Andrzej Zawadzki (Warszawa), który podzielił to miejsce z Sobotą (Lwów). Trzecie miejsce zajął Nawrot (Lublin), czwarte — Mysowski (Wilno), piąte Reder (Kraków), szóste — Michałowski (Łuck), siódme — Grząskowski (Poznań).

W konkursie dziewcząt indywidualnie zwycięstwo odniosła Karczewska Krystyna (Warszawa) przed Męsowiczówną (Kraków), Pudłowską (Wilno), Szamborowską (Lwów), i Lipińską (Łuck).

Drużynowo zwycięstwo odniosła Warszawa przed Krakowem, Wilnem, Lwowem, Lublinem, Łuckiem, Poznaniem.

W turnieju hokejowym Lwów pokonał Wilno 2:0 (1:0), Kraków wygrał z Poznaniem 7:2 (4:1), Warszawa odniosła zwycięstwo nad Poznaniem 2:0 (1:0), Łuck zremisował ze Lwowem 1:1 (1:0), wreszcie Wilno przegrało z Krakowem 1:6 (1:3).

W niedzielę odbędą się zawody finałowe. Polskie Radjo będzie je transmitowało o godz. 14.10.

### POLSKA REPREZENTACJA HOKEJOWA

Polski związek hokeja na lodzie dotychczas nie ustalił definitywnego składu polskiej reprezentacji hokejowej na mistrzostwa świata w Davos. Kapitan Związku hokejowego, p. Sachs, prawdopodobnie ustali skład dopiero w poniedziałek. Chodzi naturalnie o zapoznanie się z formą zawodników na meczach hokejowych o mistrzostwo Polski, które się odbędą w niedzielę.

### WE LWOWIE NIEWOLNO GRAĆ W HOKEJA PRZY TEMPERATURZE PONIŻEJ —11 ST.

Lwowski Związek Hokeja Lodowego wydał zarządzenie, aby przy temperaturze poniżej —11 st. nie obywały się żadne mecze hokejowe.

### DZIŚ — ZAKOŃCZENIE ZAWODÓW MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

Dziś, w niedzielę, w czwartym i ostatnim dniu ogólnopolskich zawodów młodzieży szkolnej w sportach zimowych, rozgrywanych w Wilnie odbędą się nast. spotkania hokejowe: Łuck — Śląsk, Brześć n/B — Lublin, Warszawa — Wilno, Lwów — Poznań, Kraków — Lwów i Kraków — Śląsk.

Ponadto odbędą się finałowe zawody w jeździe figurowej, oraz na wzgórzach Sapieżyńskich — bieg narciarski zespołowy na 10 klm.

### W HAMBURGU — NAJWIĘKSZA HALA SPORTOWA NA ŚWIECIE

W Hamburgu rozpoczęto budowę największej hali sportowej świata.

W hali znajdzie pomieszczenie wielki kompleks trybun na 23.000 miejsc siedzących i 2,500 — stojących, a więc łącznie o 5000 miejsc więcej, niż może pomieścić słynna nowojorska hala, Madison Square Garden.

Otwarcie hali nastąpi w marcu b. r. W ramach uroczystości otwarcia hali odbędzie się mecz bokserski w dniu 10 marca b. r. pomiędzy słynnymi zawodowcami, ex-mistrzem świata Schmellingem i Hamasem.

### ZAWODY HOKEJOWE W ZAKOPANEM

Dziś, w niedzielę, odbędzie się w Zakopanem na małym stadjonie sportowym mecz hokejowy pomiędzy krakowskim Sokołem a Śląskiem Towarzystwem Hokejowem z Katowic.

### LUBLIN — BIAŁYSTOK W BOKSIE

Dziś, w niedzielę, odbędzie się trzeci międzymiastowy mecz bokserski Lublin — Białystok z cyklu rozgrywek o puhar Lubelskiego OZB.

# Wieś opłaciła rozbudowę przemysłu

## Dalsza dyskusja w komisji budżetowej

Dyskusję popołudniową rozpoczęło długie przemówienie posła Malinowskiego z Klubu Ludowego, który uskarżał się na upośledzenie drobnego rolnictwa. W przemówieniu p. Malinowskiego uderzał serdeczny ton w stosunku do min. Poniatowskiego, dawnego członka „Wyzwolenia".

### 9 ZŁ. ZA UBÓJ CIELĘCIA, KTÓRE KOSZTUJE 7 ZŁ.

W klubie BB jest, jak wiadomo, wielu reprezentantów kartelі z pp. Hołyńskim i Minkowskim na czele, wobec czego charakterystyczne dla stosunków panujących w tym klubie były przemówienia pp. Kleszczyńskiego i Hyli, którzy zaatakowali właśnie kartele. P. Kleszczyński domagał się przełamania kartelu żelaznego, rolnictwo nasze bowiem jest niedalekie od powrotu do sochy. Poza tem w toku swego przemówienia poruszył sprawę hodowli bydła, której rentowność zabijają wysokie opłaty ubojowe i przytoczył ciekawy przykład, że w Krakowie zabicie cielęcia kosztuje 9 zł., a cielę można kupić za 7 zł.

Poseł Hyla wyraził pogląd, że za rozbudowanie przemysłu musiało w dużej części zapłacić rolnictwo, a zyski poszły do kieszeni przemysłu skartelizowanego. Doświadczenie z cementem powinno wskazać kierunek, w jakim mamy iść.

Poseł Hutten-Czapski z BB, zaatakował, jak coroku, gospodarkę dyrekcji lasów państwowych, powołując się na sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli, która oblicza straty skarbu na samych tartakach na 5 miljonów zł.

### POS. ROZMARIN BRONI POŚREDNIKÓW

Pis. Rozmarin (koło żydowskie) zarzuca rolnikom, że nie zdobyli się na żaden zgodny plan poprawy sytuacji i że nie było między nimi rzeczowej współpracy.

W dalszym ciągu przemówienia staje w obronie pośredników, utrzymując, że stali się oni ne dzarzami. Wreszcie, wobec poruszonej przez paru mówców sprawy przywozu do Polski bananów i pomarańcz, zauważa, że import tych owoców jest koniecznością. Dziś wszędzie panuje wywóz za przywóz i niedługo pewnie będziemy musieli sprowadzać najbardziej egzotyczne rzeczy.

### ZMNIEJSZYĆ BUDŻETY SAMORZĄDÓW.

Poseł Fijałkowski (Kl. Narodowy) domagał się zmniejszenia podatków samorządowych, wskazując na gospodarkę samorządową, gdzie radosna twórczość jeszcze trwa. Zmniejszenie budżetów samorządowych o 25 procent jest całkowicie możliwe, ale trzeba usunąć wydatki na politykę, na wybory, obniżyć stopę życia starostów, ich wydatki na samochody, reprezentację, polityczne uroczystości i t. p. Należałoby odznaczać starostów najoszczędniejszych, a nie, jak dotąd, najhałaśliwszych i najbardziej politykujących. Najcięższym podatkiem z morgi jest podatek samorządowy.

### WALKA SIERMIĘGI Z CHAŁATEM.

Następnie, mówca podkreśla, że wszelka propaganda spółdziel czości polskiej jest prześladowana przez administrację, a to pod wpływem żydów. Gdy w powiecie kutnowskim wydano ulotkę, której przewodnią myślą było ująć cie handlu przez rolnika we własne ręce, a słowo „żyd" wcale nie było w niej wymienione, władze ulotkę kazały skonfiskować, a roznosicieli aresztować. W Polsce nie wolno reklamować polskiej spółdzielczości, bo to się nie podoba żydom, a najwyższy czas uświadomić sobie, że sprawa żydowska na wsi staje się coraz groźniejsza. Chłopi likwidują żydowskie sklepy, chłop bierze się do sklepikarstwa, powoźnictwa i do handlu. Walka siermięgi z chałatem musi być przypieczętowana zwycięstwem narodowych haseł gospodarczych.

### P. SANOJCA O „CZARNEJ RĘCE"

Na tle krytyki gospodarki lasów państwowych, wygłoszonej przez posła Hutten-Czapskiego, oryginalnie brzmiało przemówienie jego kolegi klubowego, p. Sanojcy, który dowodził, że wszystkie mi przemówieniami, atakującemi gospodarkę lasów państwowych, kieruje jedna czarna ręka, nieobecna na sali, a jest to ręka różnych drzewiarzy, handlarzy drzewem i t. p.

Bardzo znamienny był fakt, że konserwatyści, którzy od dwóch miesięcy wywodzą w swoim organie, iż dekrety oddłużeniowe powodują ruinę wielkiej własności, na komisji wcale głosu nie zabierali.

Po wyjaśnieniach p. ministra Poniatowskiego, który wziął w obronę dyrekcję lasów państwowych, dyskusję zakończono o godzinie 1 popołnocy.

Dziś komisja omawiać będzie budżet Min. Komunikacji.

# Reumatyzm plagą społeczną

Osoby dotknięte reumatyzmem stają się często chronicznie cierpiącymi ,a czasami inwalidami, zwłaszcza w przypadkach w porę niezauważonych i nieleczonych. W naszym wilgotnym i mało słonecznym klimacie, objawy reumatyzmu są łatwe do spostrzeżenia, a rozpoczęcie w porę prawidłowego leczenia, może zapobiec dalszemu rozwojowi choroby. Przy reumatyźmie stosuje się przyjmowanie 2—3 tabletek Togalu 3—4 razy dziennie. Togal również stosuje się w czasie już rozwiniętej choroby: w reumatyźmie, artretyźmie, podagrze, nerwobólach, bólach głowy, grypie i przeziębieniu. Togal jest dobrym środkiem przeciwbólowym i przeciwgorączkowym.

# W katastrofie kolejowej pod Krzeszowicami

## kolej poniosła 140.000 zł. strat

KRAKÓW, 12. 1. W poniedziałek przed Sądem Okręgowym rozpocznie się wielki proces przeciwko sprawcom katastrofy kolejowej pod Krzeszowicami.

Na ławie oskarżonych zasiędą: zwrotniczy Bartłomiej Ziembiński, blokowy Antoni Drabik, urzędnik ruchu Gabrjel Nieć i konduktor kolejowy Antoni Kaczmarek, którzy będą odpowiadać za to, że przez swoje postępowanie w krytycznym dniu 2 października ub. roku nieumyślnie sprowadzili niebezpieczeństwo katastrofy kolejowej i w ten sposób nieumyślnie spowodowali śmierć 11 pasażerów.

Według obliczeń władz, wynikłe z katastrofy straty skarbu państwa, skutkiem zniszczenia taboru kolejowego wynoszą 140 tys. zł.

Rozprawę będzie prowadzić sędzia dr. Stuhr, wotować będą dr. Kurzer i dr. Solecki. Oskarża prok. dr. K. Baryczko.

Sędzia dr. Stuhr udał się osobiście do Krzeszowic i tam na miejscu zapoznał się z terenem katastrofy, który odwiedzili również obrońcy poszczególnych oskarżonych.

Jak już donosiliśmy, obrona wystąpi na rozprawie z wnioskiem powołania innych znawców w miejsce zaproponowanych przez prokuratora, którzy są nadal urzędnikami w czynnej służbie, zależnymi od władzy, która w katastrofie poniosła szkodę.

Oprócz ośmiu znawców proponowanych przez prokuratora, ma być przesłuchanych 42 świadków.

Na rozprawie w sali sądowej sekretarjat sądu zarezerwował dla reprezentantów Ministerstwa Komunikacji i dygnitarzy kolejowych z Krakowa — 7 miejsc.

# Teror hitlerowców w Zagłębiu Saary nie ustaje

PARYŻ. 12. 1. (PAT). Agencja Havasa donosi z Saarbruecken: Przywódcy zwolenników utrzymania status quo wystosowali do Ligi Narodów depeszę, w której donoszą, że niesłychany teror ugrupowań narodowo-socjalistycznych przeciwko ugrupowaniom i dzien nikom, opowiadającym się za status quo, wzmaga się stale, co sprzeczne jest z wolnością zagwarantowaną na czas plebiscytu.

Depesza kończy się ostrym protestem i wezwaniem Ligi Narodów do natychmiastowej interwencji.

PARYŻ. 11. 1. (PAT). Z Saarbruecken donoszą: Komisja plebiscytowa stwierdziła istnienie dokumentu, ujawniającego presję elementów narodowo-socjalistycznych na głosujących.

Front niemiecki rozdzielił mianowicie w domach swoich zwolenników i u tych wyborców, którzy uważani są za niepewnych, formularze, które należy wypełnić, umieszczając nazwę biura i godzinę, w której dana osoba głosowała względnie podając powody, które skłoniły do powstrzymania się od głosu.

Natychmiast po stwierdzeniu tego faktu komisja plebiscytowa wezwała kierowników „frontu niemieckiego", aby udzielił im ostrzeżenia, że wobec systemu nego teroru i presji narodowych socjalistów opinja międzynarodowa może stracić zaufanie w szczerość głosowania, co może spowodować podważenie w wątpliwość rezultatów plebiscytu.

Komisja zwróciła również uwagę kierowników „frontu niemieckiego", że ostateczna decyzja Ligi Narodów zależeć będzie od znaczenia mierze od warunków, w jakich odbyła się kampania wyborcza.

# 13.I.1935

## Ważki tydzień Europy

Tydzień ostatni, od niedzieli 6-go b. m. do niedzieli 13-go b. m., pozostawi ślady w Europie.

Właśnie w niedzielę ubiegłą, po dwu kilkugodzinnych naradach pp. Mussoliniego i Lavala w sobotę i niedzielę rano w Palazzo Venezia, na przyjęciu wieczornem w ambasadzie francuskiej w Palais Farnese, obaj politycy opuścili zebranie towarzyskie, poszli na rozmowę we dwójkę, a gdy wrócili tuż przed północą p. Laval powiedział:

— Porozumieliśmy się, jutro podpisujemy układ.

Obszerne doniesienie urzędowe o porozumieniu i o związanych z niem układach ułożono w Rzymie 7-go b. m. wieczorem i ogłoszono następnie w dziennikach. Nikt nie powie, że brak tam treści uchwytnej. Załatwienia afrykańskie, porozumienie w sprawach Austrji i Europy Środkowej nad Dunajem przeciw rewizjonizmowi i związanie się współpracą, zgodne stanowisko w sprawie zbrojeń, oświadczenie ogólne o działaniu na przyszłość w porozumieniu, składają się na całość bardzo poważną.

Źdźbła przesady nie będzie w twierdzeniu, że to zbliżenie francusko-włoskie jest jednem z najdonioślejszych zdarzeń polityki europejskiej w dobie powojennej, tembardziej, że zarówno ważkie przesunięcia afrykańskie, jak stanowcze związanie się w sprawach środkowo-europejskich wskazują, iż nie jest to coś przelotnego tylko.

We wszystkich działaniach międzynarodowych, które w Europie nadchodzą, odczuje się zmianę, wynikającą z nowego, po piętnastu latach tarć francusko-włoskich, stanu rzeczy.

Kto tego nie widzi lub lekceważy to, co się stało, wygląda jak dziecko, bawiące się i świata nie widzące poza swą zabawą.

W tę zaś niedzielę odbywa się, po upływie oznaczonego okresu piętnastoletniego, głosowanie w Zagłębiu Saary. Byłoby to zdarzenie, przechodzące gładko i z niewątpliwym wynikiem, gdyby nie zmiana w Niemczech, gdzie narodziło się tymczasem niesamowite zjawisko Trzeciej Rzeszy. Nietylko bowiem następuje z tego powodu przesunięcie w wynikach głosowania, gdyż nowe państwo niemieckie wielu odstrasza, ale też jakikolwiek wynik oddziała w takim czy innym kierunku, na dzisiejsze, bardzo wrażliwe i łatwo ulegające podnieceniom, Niemcy.

I dlatego także głosowanie dzisiejsze jest nietylko zakończeniem pewnego stanu przejściowego, ale także początkiem nowych podniet, a może i nowych trudności.

Chwila, jednem słowem, nie jest na: spocznij!, lecz na: baczność!

St. St.

# Markiza, która okradła szofera

## Procesy przeciwko niezwykłej awanturnicy

Niezwykłe wypadki, których bohaterką była Renée Saffroy, autentyczna markiza Rola de Rozineski, dostarczyły już nieraz kronikom policyjnym obfitego materjału. Obecnie — znana awanturnica znów wypłynęła na powierzchnię i znów mówi się i pisze o niej z tej racji, że wreszcie została osadzona w więzieniu z rozporządzenia sędziego śledczego.

Sędzia Roussel, zajmuje się właśnie przeprowadzaniem śledztwa w sprawie Renée Saffroy, przywłaszczenie majątku, wymuszenie pieniędzy, kradzież i t. d., pozatem w skardze, którą złożył na ręce sędziego występuje przeciwko awanturnicy i jej kompanom, zwłaszcza przeciw jednemu z nich, niejakiemu hrabiemu Stefanowi de Grosclaude, który pośredniczył w małżeństwie między szantażystką a markizem. Sam markiz de Rola Rozinski, chory i osłabiony, z trudem przywrócony do zdrowia przez lekarzy, otumany przez Renée i jej towarzysza, po opuszczeniu szpitala w Ivry, gdzie przebywał na kuracji, udał się do posiadłości swojej w Neuvic i tam — w r. 1933 poślubił Renée Saffroy.

To było oczywiście najważniejsze — i kiedy ślub już się odbył, chory markiz stał się zupełnie zbyteczny dla zuchwałej Renée, która pewnego pięknego przedpołudnia pozostawiła swego zaślepionego, arystokratycznego małżonka na tarasie kawiarni przy quai d'Orsay i nie zjawia się więcej. Markiz czekał na swoją nowozaślubioną małżonkę przez czas dłuższy — oczywiście bez rezultatu. A markiza — Renée Saffroy? Korzystała z przysługującego jej tytułu i nazwiska i robiła wspaniałe „interesy".

Porzuconego małżonka, wyczerpanego z głodu i przemęczenia — znaleziono którегоś pięknego dnia w rowie w okolicy posiadłości jego brata — Feliksa de Rola Rozineski. Awanturnica pozbawiła go gotówki, tak, że by dostać się do brata, markiz zmuszony był sprzedać na koszty podróży pierścionek.

Dotychczas jednak, mimo powtarzających się skarg markiza i jego brata, sędzia śledczy nie mógł wobec kończącego się śledztwa zdobyć możności osadzenia awanturnicy w więzieniu. Dopiero dalszy przebieg badań pozwolił na zamknięcie markizy. Przedewszystkiem więc przyczyniła się do tego sprawa wytoczona owemu pośrednikowi — hrabiemu Stefanowi Grosclaude, który za pośrednictwo w tym marjażu otrzymał 40 tysięcy franków od markiza i tyleż od Renée Saffroy — a następnie usiłował oszukać pewną młodą dziewczynę, której obiecał małżeństwo. Przeciwko hrabiemu Grosclaude wpłynęła więc podwójna skarga. Pozatem — w tym samym czasie wpłynęła również skarga przeciwko markizie, wniesiona przez pewnego szofera, właściciela taksówki, którego autentyczna markiza oszukała na pewną sumę.

Obecnie odbędzie się rozprawa, a obrony awanturnicy podjął się jeden ze znanych adwokatów paryskich.

# Stosunki w więzieniach amerykańskich

## Zastrzeliła więźnia i wyniosła jego ciało

NOWY JORK, 12.1 (PAT). W Nowym Orleanie do biura szeryfa wtargnęła kobieta, chora umysłowo, schwytała klucze więzienne i wtargnęła następnie do więzienia i wystrzałem z rewolweru zastrzeliła w celi jednego z uwięzionych murzynów. Ciało zastrzelonego warjatka wyniosła z więzienia i porzuciła za miastem.

Zastrzelony murzyn skazany był w pierwszej instancji na powieszenie za zamordowanie urzędnika, lecz Sąd Najwyższy stanu Luizjana nakazał rewizję procesu. Dotychczas nikogo nie aresztowano.

# Zgon Sembrich-Kochańskiej

## znakomitej śpiewaczki

NOWY JORK, 12.1. (PAT). W dniu wczorajszym zmarła, przeżywszy 76 lat, znakomita śpiewaczka polska, Sembrich - Kochańska.

Marcelina Sembrich - Kochańska urodziła się w r. 1856 w Małopolsce wschodniej. Jej ojciec był nauczycielem muzyki. Mając 4 lata, rozpoczęła naukę gry na fortepianie, a w szóstym roku życia rozpoczęła studja gry na skrzypcach.

Jako dziewczynka 12-letnia wstąpiła do konserwatorjum lwowskiego, studjując pod kierownictwem swego przyszłego męża Stengela.

W r. 1875 udała się do Wiednia, gdzie rozpoczęła naukę śpiewu. Z Wiednia przeniosła się do Medjolanu, gdzie studjowała u prof. Lamperticgo. Debiutowała, jako śpiewaczka, w Atenach w r. 1877, w trzy lata później wystąpiła z ogromnem powodzeniem we Lwowie.

Od tej chwili rozpoczyna się jej świetna karjera śpiewacza. W r. 1902 wchodzi w skład zespołu opery Metropolitan w Nowym Jorku. Od r. 1924 była profesorem i dziekanem wydziału wokalnego Curtis institute of music w Filadelfji. Wychowała ona całą plejadę głośnych dziś artystów, do najlepszych jej uczniów należą: Jerica i Giannini.

# Zderzenie pociągu z samochodem wojskowym

WILNO, 12.1. (PAT). Wczoraj wieczorem pociąg osobowy, zdążający do Warszawy, najechał na przejeździe kolejowym w Poruban ku na samochód wojskowy. Pociąg uderzył całą siłą w tylną część samochodu, która została zupełnie roztrzaskana. Kierowca wyrzucony siłą uderzenia na bruk doznał bardzo ciężkich obrażeń. Tak samo został ciężko raniony przechodzący obok elektromonter.

# 48.000 Niemców z Rzeszy

## przybywa na głosowanie do Saary

SAARBRUECKEN, 12.1 (PAT). Dziś od rana przybywają w dalszym ciągu pociągi specjalne z Rzeszy, wiozące uprawnionych do głosowania. Ogółem przybyło 37 specjalnych pociągów.

Część przybywających wysiadła w Saarbruecken, część zaś udała się do innych miejscowości. Ogromna większość spośród 48 tysięcy uprawnionych do głosowania, a zamieszkałych w Rzeszy, przybyła już do Saary, pozostali przybędą jutro.

Na dworcu rozdawano przybywającym pudełka papierosów z napisem: „Niemcze, wiesz, jak masz głosować 13-go stycznia".

Wczoraj przed dworcem oczekiwali przybywających wyłącznie przywódcy i informatorzy służby porządkowej Frontu Niemieckiego, dziś zaś pojawili się także w niewielkiej liczbie informatorzy Frontu Ludowego z czerwonem opaskami.

# Morze płomieni strawiło

## wielkie zbiorniki nafty

NOWY JORK, 12.1 (PAT). W porcie Newark (New Jersey) nastąpił wybuch na pokładzie statku-cysterny „Berrin", należącego do „Continental Oil Company".

W następstwie wybuchu powstał pożar, który z olbrzymią szybkością rozszerzył się na pobliskie magazyny „Sun Oil Company".

Magazyny te spłonęły doszczętnie w ciągu kilkunastu minut.

# Czy nowa reforma ortografji?

## Blisko rok potrwają prace specjalnego komitetu

Nowa ortografja ogłoszona przed dwoma laty przez Polską Akademję Umiejętności wywołała wówczas wiele zastrzeżeń, tak że dziela reformy ortografji nie można uważać za zakończone.

Powołano nawet do prac nad tem zagadnieniem specjalny Komitet Ortograficzny, złożony z blisko 30 osób. W skład komitetu wchodzą delegaci Polskiej Akademji Umiejętności, Lwowskiego Tow. Naukowego, Tow. Naukowego Warszawskiego, Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu i Wilnie, Polskiej Akademji Literatury, T. N. S. W. i t. d. Są nawet reprezentowani i dziennikarze przez delegata Związku Dziennikarzy R. P.

Pierwsze zebranie komitetu odbędzie się 21 stycznia w Krakowie. Według opinji znakomitego językoznawcy, prof. Nitscha, praca komitetu wymaga conajmniej pięciu zjazdów delegatów, odbywanych w odstępach conajmniej dwumiesięcznych. Należy więc liczyć się z tem, że komitet nie zakończy swych prac przed upływem roku.

# Nowy lot przez Pacyfik

## nieustraszonej lotniczki

HONOLULU, 12.1 (PAT). Start miss Earhart do lotu przez Pacyfik nastąpił niespodziewanie i mimo wysiłków, czynionych w ostatniej chwili przez władze, by nie dopuścić do lotu, gdyż na tej samej drodze zginął niedawno lotnik Ulm i poszukiwania zagrożonych lotników narażały rząd waszyngtoński na duże wydatki.

Lotniczka oświadczyła przed startem, że zamierza dokonać lotu próbnego i tem zmyliła władze portowe.

OAKLAND, 12.1 (PAT). Po czteroch i półgodzinnym locie otrzymano tu wiadomość od miss Earhart, że leci ona na wysokości 1000 m. we mgle.

# Bilans handlowy nie pokrywa deficytów
## polskiego bilansu płatniczego

Saldo dodatnie polskiego bilansu handlowego za rok 1934 wynosi według tymczasowych obliczeń 178 miljonów zł. W porównaniu z saldem za r. 1933, stanowiącem 133 miljony, jest ono większe, ale nie osiągnęło poziomu sprzed dwóch lat, kiedy przewyżka wywozu nad przywozem wynosiła 222 miljony. Mimo to sam fakt, że posiadamy w naszym handlu zagranicznym przewyżkę wartości wywozu nad przywozem, jest dla nas pomyślny. Szkoda tylko, że

**saldo dodatnie wymiany towarowej z zagranicą jest w stosunku do naszych potrzeb niewystarczające.**

Polska musi bowiem płacić zagranicy bardzo znaczne sumy z tytułu nowych rachunków, a saldo bilansu handlowego przyczynia się do zmniejszenia ciężarów, które posiadamy wobec innych państw.

### NASZE PŁATNOŚCI ZAGRANICĄ

Dotąd nasz bilans płatniczy nie był dla nas na tyle pomyślny, abyśmy mogli lekceważyć sobie gospodarcze skutki wymiany towarowej z obcemi krajami. Teraz też przypuszczać można, na podstawie lat przeszłych, iż saldo dodatnie polskiego bilansu handlowego jest jeszcze zbyt małe, aby pokryć deficytowe salda, czy to z tytułu spłaty długów państwowych, czy też za procenty indywidualne, wychodzące zagranicę. Nie można więc uważać, że nasz bilans handlowy jest bardzo pomyślny, gdyż w całokształcie naszych stosunków gospodarczych z krajami obcemi daje on zbyt małą przewyżkę wywozu wyrobów polskich nad towarami sprowadzanemi z zagranicy.

**Polsce potrzebny jest bilans handlowy o znacznie większem saldzie dodatniem.**

### ZAMROŻONE NALEŻNOŚCI OD NIEMIEC

Trzeba też wziąć pod uwagę, że z tych 178 miljonów salda dodatniego należy odliczyć znaczne sumy należne nam od Niemców. Od kilku miesięcy Niemcy wprowadzili tak wielkie utrudnienia w wywozie dewiz, iż coraz większe kwoty należą się polskim eksporterom za towary wywiezione do Rzeszy. Są to sumy, które przez długi czas

**nie wpłyną do kraju**

i dlatego licząc się z tem należy odpowiednio zmniejszyć to nasze dodatnie saldo bilansu handlowego. Gdy to zrobimy, wtedy nie będzie ono różnić się od salda z roku 1933.

### HANDEL ZAMORSKI

Na jedną sprawę warto jeszcze zwrócić przy sposobności uwagę. Oto od pewnego czasu mówi się u nas wiele na temat naszej ekspansji gospodarczej do krajów zamorskich. Czytamy od czasu do czasu, jak to gdzieś daleko wysłano towary polskie, jak zdobywamy coraz to nowe rynki zbytu. Otóż z temi naszemi „zdobyczami" zamorskiemi nie jest znów tak świetnie, jakby się mogło zdawać z tych reklamowych wzmianek.

Okazuje się, że w ciągu dziesięciu pierwszych miesięcy 1934 roku na ogólną sumę wartości całego polskiego przywozu, wynoszącego 663 miljony zł., towary sprowadzone do nas z krajów europejskich przedstawiają wartość 418 miljonów, a towary z krajów pozaeuropejskich 244 miljony.

### ALE CZYJA TO EKSPANSJA?

Rzeczywiście trzeba przyznać, że udział handlu zamorskiego jest już bardzo znaczny, bo wynosi prawie 37 proc. Ale, niestety, jest to tylko przywóz do Polski. Jeśli zaś chodzi o naszą ekspansję na rynki zamorskie, to raczej jest stosunek odwrotny. W danym wypadku raczej

**my jesteśmy terenem ekspansji** gospodarczej dla krajów afrykańskich, azjatyckich, amerykańskich i Australji.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa wywożnych z Polski towarów do tych samych krajów zamorskich. Oto na ogólną sumę dziesięciomiesięcznego polskiego wywozu, wynoszącą zł. 805 miljonów, tylko za zł. 101 miljonów wywieźliśmy do krajów zamorskich, co stanowi zaledwie 12 proc.

Z tego porównania wartości przywozu zamorskiego z wywozem do tych krajów widać wyraźnie, że nasz bilans handlu zamorskiego

**jest dla nas bardzo niekorzystny.**

Więcej z tych krajów przywozimy, niż wywozimy. Saldo ujemne tego handlu zamorskiego wynosi zł. 143 miljonów. Czyż jest to więc nasza ekspansja zamorska, czy taki stan rzeczy można uważać za pomyślny dla nas?

### WĘZEŁ DO ROZWIĄZANIA

W świetle tych liczb rozwiewa się legenda o naszych nadzwyczajnych zdobyczach handlu zagranicznego. Mówią one aż nadto wyraźnie, że

**dotąd nie przestaliśmy odgrywać roli odbiorcy towarów zamorskich, a do roli poważnego dostawcy, wysyłającego swoje wyroby do tych odległych krain jeszcze nam bardzo daleko.**

W. Barcz.

# Syndyk „Perkuna"
## Nie chce wypłacać
### już zasądzonych płac

Głośna sprawa zaległych płac robotników fabryki „Perkun", której ogłoszono z tego powodu upadłość, przeciąga się w sposób nieoczekiwany. W dniu wczorajszym do stołecznego Sądu Pracy wpłynęło odwołanie syndyka masy upadłości przeciwko wyrokom zasądzającym robotnikom należność w 149 sprawach. W ten sposób sprawą tą zajmie się ponownie wydział odwoławczy Sądu Okręgowego.

Conajmniej dziwne jest takie postępowanie syndyka, który powinien dbać o to, aby pokrzywdzeni wierzyciele a na pierwszem miejscu pracownicy otrzymali swoje należności, zwłaszcza gdy nawet już sąd je przysądził — a nie wyszukiwać sposobów, jakby odwlekać zapłaty wobec ludzi, z których większość znajduje się w nędzy.

# 100 tysięcy zł. dziennie
## inkasuje Elektrownia Warszawska

Po wprowadzeniu w Elektrowni Warszawskiej sekwestru sądowego, okazało się, że przedsiębiorstwo to znajduje się w niezwykle pomyślnym stanie i śmiało może być uznane za najzasobniejsze w Warszawie. Jak się okazuje dzienne wpływy Elektrowni dosięgają w miesiącach zimowych 100 tysięcy złotych.

Sekwestr przy objęciu przedsiębiorstwa zastał w kasie 750 tysięcy złotych pozostawionych przez zarząd francuski.

# Warszawska giełda pieniężna
## w dniu 12 stycznia

**Dewizy:** Belgja 123.90 (sprzedaż 124,21, kupno 123.59); Gdańsk 172.86 (sprz. 173.29, kup. 172.43); Holandja 357.90 (sprz. 358.80, kup. 357.00); Londyn 25.97 (sprz. 26.10, kup. 25.84); Nowy Jork 5.28½ (sprz. 5.31½, kup. 5.25½); Nowy Jork (kabel) 5.28 i siedem ósmych (sprzed. 5.31 i siedem ósmych, kup. 5.25 i siedem ósmych); Paryż 34.93½ (sprz. 35.02, kup. 34.85); Praga 22.13 (sprz. 22.18, kupno 22.08); Szwajcarja 171.46 (sprzedaż 171.89, kupno 171.03); Stokholm 133.90 (sprz. 134.55, kup. 133.25); Włochy 45.31 (sprz. 45,43, kupno 45.19); Berlin 212.60 (sprz. 213.60, kup. 211.60).

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 5.26¾—5.27). Rubel złoty 4.58¾—4.58½. Dolar złoty 8.91. Gram czystego złota 5.924½. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 191¾. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych 26.00.

**Papiery procentowe:** 3 proc. budowl. 46.70; 4 proc. prem. dol. 53.25; 4 proc. inwest. serjowa 117.50; 5 proc. konwers. 65.75—65.50; 5 proc. kolej. 61—60.75; 6 proc. dol. 76.25; 7 proc. stabil. 70.88—70.25—70.38, po 500 dol. 71—70.75; 8 proc. L. Z. Przem. Pol. funtowe 83; 4,5 proc. ziemskie 52.75; 7 proc. ziemskie dol. 48.75; 5 proc. Warszawy stare 71.75, nowe 61.75—61; 5 proc. Kalisza nowe 48; 5 proc. Piotrkowa nowe 49.50; 5 proc. Łodzi stare 61.50.

**Akcje:** Bank Polski 97.75; Ostrowiec 40.00; Lilpop 10.10; Norblin 35.00; Starachowice 13.20; Haberbusch 41.00.

Tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza, dla listów zastawnych — nieco słabsza, dla akcyj — niejednolita.

W obrotach prywatnych pożyczki dolarowe: 7 proc. śląska 71.00 (w proc.); 7 proc. st. m. Warszawy

# W grudniu sprowadziliśmy sowieckich futer
## Za miljon złotych

Agencja PID dowiaduje się, że Sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Polsce podjęło na wielką skalę import futer z Z. S. R. R. W ub. miesiącu przed wygaśnięciem kontyngentu za rok 1934 sprowadzono do Polski futra karakułowe, lisy, wiewiórki i t. p., ogólnej wartości 1 miljona złotych.

# Wobec zniesienia
## Podatku ładunkowego

Skasowanie miejskiego podatku od ładunków odbije się poważnie na wpływach podatkowych miasta. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zezwoliło samorządom przy układaniu preliminarzy budżetowych za rok 1935/36 na wstawianie do budżetów, wzamian wpływów z podatku ładunkowego, zapomóg z Funduszu Komunalnego.

# Ulgi przy wykupywaniu Świadectw przemysłowych

Agencja PID dowiaduje się, że minister Skarbu wydał dwa doniosłe okólniki w sprawie ulg przy wykupie świadectw przemysłowych na rok 1935.

Koncesjonarjusze linji autobusowych tracą w wielu wypadkach swoje koncesje już w połowie tego roku. W związku z tem Ministerstwo Skarbu zezwoliło przedsiębiorstwom przywozu osób i towarów pojazdami mechanicznemi na wykup półrocznych świadectw przemysłowych, o ile udowodnione będzie, że koncesja wygasa przed 1 lipca 1935 roku. W razie przedłużenia koncesji przedsiębiorstwa te będą musiały natychmiast, t. j. jeszcze przed 1 lipca, uzupełnić świadectwa do końca roku.

Nadto uwzględniając ciężkie położenie księgarstwa i bibljotek, Minister Skarbu zezwolił, aby wypożyczalnie książek mieszczące się przy księgarniach, wykupywały wspólny patent. Przy ustalaniu kategorji świadectwa brana będzie pod uwagę łączna liczba pracowników zatrudnionych zarówno w księgarni, jak i w czytelni.

# Popierajcie wyroby krajowe

# Dochód społeczny Polski w r. 1933
## zmalał o 25 proc.

Instytut badania konjunktur gospodarczych zakończył prace nad szacowaniem zmian w dochodzie społecznym Polski w latach kryzysu.

W zasadniczych punktach wyniki przedstawiają się w sposób następujący: Dochód społeczny Polski był w 1933 r., w swej wartości realnej, zmniejszony o 25 proc. w porównaniu z ostatnim rokiem dobrej konjunktury — r. 1929.

Oczywiście, jak to się dzieje normalnie w przebiegu konjunktury, najsilniej zmniejszyła się kapitalizowana część dochodu — inwestycje zmniejszyły się w wartości realnej o 64 proc. Konsumcja, przechodząca przez rynek, była w 1933 r. o 19 pr. mniejsza, niż w 1929 r. Spożycie wiejskie wyrobów przemysłowych było zmniejszone o 46 pr. Spożycie miejskie zmniejszyło się o 13 pr. przyczem spadek ten dotknął z niejednakową siłą różne grupy ludności. Najsilniej ucierpiała ludność robotnicza, której dochód realny (już po uwzględnieniu spadku kosztów utrzymania), a więc i konsumcja spadły o 22 pr.

T. zw. dochód realny uwzględnia wartość płatniczą pieniądza a więc spadek cen. Jak zatem wynika z tych obliczeń, świat pracy (bo to samo da się zastosować i do pracowników umysłowych) nie ma dziś środków na pokrycie przeszło piątej części swych normalnych potrzeb.

Ale obciążenia — rosną, tak że i na wiele z pozostałych potrzeb nie starczy pieniędzy.

# Nowe rozporządzenia rządowe
## o charakterze gospodarczym

Wczoraj wyszedł 1-szy w tym roku numer „Dziennika Ustaw", w którym opublikowano m. in. następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

Rozp. Ministra Skarbu z 18 grudnia o zasadach i warunkach konwersji na pożyczki długoterminowe pożyczek krótkoterminowych, udzielonych samorządom przez B. G. K. oraz zaległych rat, odsetek, prowizyj, kosztów i innych należności ubocznych z tytułu pożyczek zarówno krótkoterminowych, jak i długoterminowych, udzielonych związkom samorządowym przez B. G. K. i banki komunalne (poz. 1);

Rozp. Ministra Opieki Społ. z 22 grudnia w sprawie współdziałania gmin przy wykonywaniu ubezpieczenia od wypadków w rolnictwie na obszarze województw zachodnich;

Rozp. Ministra Rolnictwa z 24 grudnia o obniżeniu należności z tytułu pożyczek meljoracyjnych z Państwowego Funduszu Kredytowego;

Rozp. Ministra Przemysłu i Handlu z 31 grudnia o wysokości opłat za dozór kotłów parowych.

W szczególności rozporządzenie o pożyczkach samorządowych w B. G. K. postanawia, że konwersji na pożyczki długoterminowe podlegają: 1) krótkoterminowe pożyczki, udzielone samorządom przez B. G. K. przed 1-ym kwietnia 1934, 2) nieuiszczone do 28 października 1934 a należne za czas do 1 kwietnia 1934 raty pożyczek długoterminowych oraz odsetki, prowizje i inne koszty uboczne pożyczek krótkoterminowych i długoterminowych, udzielonych samorządom przez B. G. K. i banki komunalne.

Wymienione wyżej należności B. G. K. ulegają przed dokonaniem konwersji obniżeniu o 17 proc., a odsetki zwłoki od tych należności od 1 kwietnia 1932 do 28 października 1934 ulegają umorzeniu. Okres umorzenia długoterminowych pożyczek konwersyjnych rozporządzenie ustala na 36½ lat, oprocentowanie na 5½ proc., a dodatek administracyjny na ½ proc. rocznie.

Rozporządzenie weszło już w życie z dniem wczorajszym.

### POŻYCZKI MELJORACYJNE

Co do pożyczek meljoracyjnych należnych Funduszowi Obrotowemu Reformy, to rozporządzenie min. rolnictwa ustala następujące warunki spłaty: 1) od 1 stycznia b. r. oprocentowanie wraz z dodatkiem administracyjnym; 2) okres spłaty pożyczki wynosi lat 30-ci, poczynając od dnia 1-go stycznia 1937, przyczem rata roczna nie może być niższa niż 20 zł. od jednego dłużnika; 3) w latach 1935 i 1936 dłużnicy uiszczają tylko oprocentowanie w ratach półrocznych, 1-go kwietnia i 1-go października; 4) wpłaty dokonane w r. 1934 zaliczone będą na kolejne raty przewidziane na 1935 i 1936 r.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

68.25 (w proc.).

# Oświadczenie

Redakcja „Nowin Codziennych" oświadcza, iż wiadomości zamieszczone w Nr. 254 „Nowin", a dotyczące p. Racheli Bargowej, kierowniczki publicznej szkoły powszechnej w Siedlcach, nie odpowiadają rzeczywistości i zostały podane wskutek wprowadzenia w błąd redakcji.

Stwierdzamy, iż nie jest prawdą, aby p. Bargowa usunęła ze ściany kancelarji szkolnej krzyż i rzuciła go na szafę, natomiast prawdą jest, że jeden z zawieszonych wskutek jej zarządzenia krzyży został przez nieznaną osobę podczas jej nieobecności zdjęty, o czem p. Bargowa zawiadomiła inspektora szkolnego, a krzyż poleciła spowrotem zawiesić. Nieprawdą jest, że zachowanie się p. Bargowej w czasie inwazji bolszewickiej było antypaństwowe i antypolskie oraz, że pozwalała ona sobie na publiczne szykany i drwiny i nie tając swych bolszewickich sympatyj, publicznie głosiła, że polskie rządy już przepadły — natomiast jest prawdą, że w tym czasie p. Bargowa brała udział w tajnych zebraniach zwoływanych przez polskie władze miejskie celem utrzymania szkolnictwa polskiego i broniła dobytku szkoły przed bolszewikami, sama zaś podlegała represjom ze strony władz bolszewickich.

Spowodu mimowolnie wyrządzonej p. Bargowej krzywdy wyrażamy żal, odwołując jednocześnie wzmiankowane wiadomości.

Tadeusz Opioła

# Jaki kłopot sprawił Jan Kiepura
## swojemu proboszczowi w Sosnowcu?

Było to przed świętem Wielkiejnocy w roku 1928. Do redakcji miejscowego dziennika drzwiami i oknami wpadła jak bomba krótka relacja:

— Kiepura przyjechał na święta!

Okazało się, że przyjechał w zaraniu swej sławy nietylko dać wyraz głębokiemu przywiązaniu do rodziny, ale olśnić i wziąć szturmem społeczność rodzinnego miasta. Jego piękny Packard z szoferem w zagranicznej kurtce, stanowił frontową kolumnę tego ataku, który prowadził osobiście, siedząc przy kierownicy i sterując wzdłuż tych ulic, którędy nie tak dawno chadzał piechotą.

Legenda o Kiepurze rosła wówczas w Sosnowcu z godziny na godzinę. Zewsząd dochodziły krótkie raporty, niesione na skrzydłach plotki: Kiepura zawrócił do Katowic, kicha mu nawaliła przed hutą Staszica, Kiepura wstąpił do cukierni, gdzie na prośbę znajomych zaśpiewał krótką arję.

Aż wreszcie otwarły się naoścież podwoje skromnego lokalu redakcji i do pokoju z powiewem wiosennego powietrza wkroczył Kiepura; rześki, roześmiany, z rozmachem zwycięskiego toreadora, z grubą pod pachą teczką, w której obok zwoju zagranicznych recenzyj, tkwiła jego czerwona płachta — plik listów miłosnych, pisanych przez tysiąc i jedną Grätchen.

Pogwarka w gronie starych znajomych, którzy mu nigdy nie szczędzili dobrej wróżby, była orzeźwiająca. Gdy wszystko, co można było powiedzieć przy takiej okazji, urwało się, zaproponowałem:

— Śpiewa pan zagranicą różnym szwabom i żydom, mógłby pan zaśpiewać w Sosnowcu.

— A gdzie ma pan w Sosnowcu odpowiednią salę? — roześmiał się pobłażliwie zaatakowany w kolejce rozmowy Kiepura.

— A choćby w kościele...

Zastanowił się chwilkę i stuknął się w czoło palcem, a potem poderwał się w ramionach.

— Ach! Prawda!

Zaproponowałem, że zastąpię nieobecnego sekretarza przybocznego Kiepury i sam załatwię wszelkie formalności. Niezwłocznie udałem się na plebanję i uzyskałem zgodę najzacniejszego pod słońcem kapłana, nieżyjącego już od kilku lat ś. p. Franciszka Plenkiewicza.

— No, dobrze, ale wolałbym w tej materji sam nie mówić z organista, niech pan z nim załatwi tę sprawę.

Za chwilę rozmawiałem z organistą p. Lewandowskim, pełnym ambicji staruszkiem. I tu miałem nielada orzech do zgryzienia.

— Bo to pan widzi, na drugi dzień świąteczny — tłumaczył z wyraźną przekorą p. Lewandowski — chór kościelny zajął całą sumę.

Z przykrością stwierdziłem, że mistrz organów stanowczo jest przeciwny występom mistrza głosu w kościele. Niechętnie rozmawiał ze mną i wyraźnie zbagatelizował moją propozycję. Po godzinnych pertraktacjach zdołałem uzyskać małe ustępstwo i wyjednać solo Kiepury w pewnej luce, jaką wyszukałem w rozkładzie pieśni chóru kościelnego, który był chlubą organisty.

— Ale ja mu akompanjować nie będę! — tem oświadczeniem zakończył p. Lewandowski niemiłą mu wizytę.

Wróciłem do redakcji, utwierdzony w przeświadczeniu, że jednak nemo propheta inter suos. Z trudnością spełniłem rolę przygodnego sekretarza Jana Kiepury. W numerze świątecznym „Kurjera Zachodniego" pojawiła się zapowiedź występu światowej sławy śpiewaka podczas sumy w dzień święta Wielkiejnocy.

W oznaczonym dniu niewidziane przedtem tłumy śpieszyły do kościoła parafjalnego na sumę: przed bramą kościoła cisnął się tłum aut i ludzi, ale jakże różnych od zwyczajnej w święta publiczności. Ku przerażeniu spostrzegłem, że obok pobożnych parafjan wyległo całe śródmieście, a przeważały typy semickie płci obojga z ulicy Modrzejowskiej, Dekerta i Targowej. Uspakajało mnie nieco ciche naogół skupienie wśród tej publiczności, która szła do kościoła na... koncert Jana Kiepury.

— Bilet na operę w Wiedniu płaciłem 30 szylingów... — mówi jakiś komiwojażer szeptem do damy z brylantami w uszach.

— Ja się temu nie dziwię, taki głos to wielki kapitał.

Ale i bez podsłuchania tego rodzaju szeptów w tłumie cisnącym się do kościoła widziało się, że ta publika ciągnie na bezpłatny koncert, co było dla niej prawdziwą gratką.

Przez całą sumę ludzie prasowali się wzajemnie, a gdy z chóru uderzył o ściany świątyni potężny głos Kiepury i spadł niczem płonąca struga płynnej stali na głowy słuchaczy, tłum zastygł w niemym podziwie i jakby zahipnotyzowany urokiem pieśni, na odgłos dzwonka, zsunął się na kolana, chyląc głowy ku ziemi.

Znów odezwał się dzwonek od ołtarza i głowy parafian podniosły się, ale w pochyleniu dalej trwały głowy gości z ul. Modrzejowskiej, Dekierta i Targowej, nieumiejących zachować się w kościele. Kiepura właśnie kończył swą pieśń, która niskimi tonami kładła się u stóp ołtarza.

A po sumie spotkałem ś. p. ks. szambelana Plenkiewicza. Uśmiechał się znacząco i narzekał potroszę:

— Ależ mi pan narobił bigosu! Miał Kiepura śpiewać Panu Jezusowi, a tymczasem...

— Żydy podchwyciły melodję... — wtrąciłem skruszony jego zakłopotaniem.

— Któż mógł przewidzieć — tłumaczył się przed sobą — ale śpiewa jak orzeł — dodał z dobrotliwym uśmiechem — i dobry jest chłopiec!

Po tylu latach można chyba zdradzić, ile kłopotu sprawił Jan Kiepura swemu proboszczowi w Sosnowcu?

## Z kart bohaterstwa polskiego

# Tragedja 5-tej Dywizji Syberyjskiej

## Wspomnienie w 15-stą rocznicę

10 stycznia 1920 roku kapitulowała pod st. Klukwiennaja w środkowej Syberji 5-ta Syberyjska Dywizja. Parę fragmentów z ostatnich dni tego dramatu opisuje jeden z uczestników.

### NARODZINY DYWIZJI

Wiosną 1918 roku idea tworzenia wojska polskiego znalazła swój realny wyraz również we wschodniej Rosji i na Syberji. Po przybyciu tam wysłanników gen. Hallera i P. O. W. z majorem Czumą na czele, zorganizowane już przedtem przez komitety wojenne kadry przyszłej dywizji zgrupowały się w m. Bugurusłaniu na Powołżu. Masowy napływ ochotników pozwala wkrótce na stworzenie kilku jednostek bojowych.

Spowodu przesunięcia się frontu na Ural, obrano jako teren dalszej organizacji m. Nowo-Nikołajewsk na Syberji. Tu formują się następne jednostki bojowe, tak że wkrótce są już 3 pułki piechoty, baon zapasowy, baon szturmowy, pułk ułanów, pułk artylerji, baon i inżynieryjny, oraz dependujące oddziały i służby — w sumie dywizja liczy 12 tysięcy ludzi.

Przez półtora roku dywizja stacza szereg bitew, zyskując sławę najlepszego wojska na Syberji. W 1919 r. czyni dowództwo starania powrotu dywizji do kraju. Akcja ta opóźnia się. Nadchodzi katastrofalne załamanie się frontu kołczakowskiego i odwrót. Z rozkazu głównodowodzącego wojsk koalicyjnych na Syberji, gen. Janin, dywizja wyznaczona zostaje do osłony odwrotu.

Rozpoczyna się Golgota dywizji — zakończona tragicznie.

### TAJGA

Wśród śnieżnej, mroźnej pustyni Syberji, już od kilku tygodni posuwa się powoli na wschód 60 pociągów 5-ej Syberyjskiej Dywizji — arjergardy armji koalicyjnej. Nieustanne potyczki, napady partyzantów, pożary, wybuchy, sabotaż kolejarzy, trzymają w ciągłem napięciu żołnierza.

Przemęczenie fizyczne przez ciągłe alarmy, pogotowia, prace związane z opalaniem maszyn, ładowaniem śniegu do tendrów, bezsenność, niewygody, a wreszcie mróz — straszny syberyjski mróz, szarpią siły żołnierza. A i psychicznie źle się już on czuje. Wie, że odwrót rozmyślnie opóźniony, wie, że powinni dać wreszcie inne wojska na zmianę do osłony odwrotu; niepokojem napawa go widok popłochu, jaki ogarnął Kołczakowców, uciekających w panicznym strachu przed bolszewikami i wreszcie gnębi go myśl o nielojalności Czechów.

Nie traci mimo to nadziei, nie traci swej gotowości bojowej. A sytuacja zaczyna być coraz bardziej krytyczna. Wzdłuż toru kolejowego napiera 30 dywizja sowiecka, traktem barnaulskim nadciąga 27 dywizja sowiecka, od północy zbliżają się oddziały powstańcze zbolszewiczonych Kołczakowców z Tomska, a od południa ciągną, jak wilki na żer, partyzanckie grupy Rogowa i Kuzniecowa.

W rejonie st. Tajgi, w środkowej Syberji, mają się zewrzeć te kleszcze i chwycić w śmiertelny uścisk dywizję. Aby umożliwić odskok sile głównej, zapada decyzja w sztabie, utrzymania st. Tajga do 23 grudnia. Zadanie bardziej niż ciężkie. Wydaje się, że oddziały, wyznaczone do tego, zostały poświęcone dla ratowania reszty dywizji.

Prawie cały drugi pułk, część pierwszego, baon szturmowy i pancerka „Poznań-Sokół“ zostają.

Dowództwo tej grupy umieszcza się na dworcu. Oddziały zajmują pozycje. W depot i parowozowni na żołnierzy polskich spodełba patrzą robotnicy. Wyraz ich twarzy, złowrogi, zdaje się mówić:

— Czekajcie, wkrótce wam będzie tu gorąco.

Do pracy trzeba ich zapędzać bagnetem. Na stacji zgiełk i tłok. Wszystkie tory zapchane pociągami. Jedne przez drugie starają się wymknąć ze stacji; aby tylko dalej — na wschód — czemprędzej.

Słychać zewsząd żebrzące, skamlące wołania uciekinierów: — Zabierzcie nas!

Obok ciągną konno, na saniach i pieszo rozbitki miljonowej armji Kołczaka. Śpieszą się, przemykają chyłkiem, by ich kto nie zatrzymał w oczach mają przerażenie. Widząc polskie oddziały na pozycjach mówią z otuchą:

— Paljaki ostajutsia, to znaczy bezpieczeństwo zapewnione.

Zapada zmierzch. Mróz tężeje. Trudno wprost oddychać. Gołą ręką nie można uchwycić karabina, skóra na dłoniach odstaje zaraz jak oparzona. Zewsząd dochodzą trwożne wieści:

— Idą stąd — idą stamtąd — już są blisko.

Groza wisi nad stacją.

— Zdaje się, bekniemy tu — mówi ze stoickim spokojem jeden ze strzelców.

— Sa pieruna! Nie damy się! — odpowiada drugi, poznaniak jakiś, z zaciętością w głosie.

Mijają godziny, długie jak wieki.

Nagle, o północy wybucha gwałtowna strzelanina. Gdzieś blisko, na południe od stacji, w rejonie wsi Tajga. Pociski padają na stację.

— Co jest? Czyżby już tam byli?!

Odwodowa kompanja wprost z wagonów rozwija się w tyraljerę i posuwa się w kierunku strzałów. Zapadając się po pas w śnieg, zbliża się do wsi.

Załopotała salwa — jedna, druga. Kilkanaście jęków odzywa się jak jej echo.

— Być rannym w taki mróz! Lepiej odrazu kitę odwalić!

— Naprzód! hurra! — rozlega się komenda i widać w poświacie księżycowej, jak zrywają się szeregi czerwonych; bezładnie, oddzielnemi grupkami toczą się wtył.

Okazuje się, że czerwoni. to rosyjski oddział, kwaterujący we wsi, który przeszedł na stronę sowiecką i zdradziecko zaatakował nasze placówki. Było to zapoczątkowanie boju. Wkrótce rozwinęli bolszewicy natarcie ze wszystkich stron na stację. Nastało istne piekło na ziemi. Wyły przelatujące szrapnele, szczekały nieprzerwanie jak wściekłe psy karabiny maszynowe i przewalał się jak huczący potok dziki wrzask atakujących:

— Urraaa, urraaa.

Około godziny 7-ej ponawiają czerwoni ataki. Udaje im się obejść skrzydło nasze, zajmują linję kolejową na wschód od stacji, odcinając w ten sposób drogę odwrotu. Ale wkrótce wypiera ich stamtąd obsługa baterji. Walka trwa cały dzień. Znużone są obie strony. Tylko mróz nie słabnie. Wyciska białe plamy odmrożeń i wydyma spuchlizną porażone części ciała.

Straty duże. Około 25 procent. Punkt opatrunkowy na dworcu zapełniony. Stukilkudziesięciu rannych leży na kamiennej podłodze. Z trwogą wsłuchuje się w znowu ożywiony około południa bój.

Trwa on do zmierzchu i dopiero wtedy przychodzi rozkaz wycofania się. Zadanie spełnione.

Wyczerpani śmiertelnie brną przez zaspy śnieżne sybiracy. Przez noc robią dwadzieścia parę kilometrów. A przed nimi jeszcze tysiące kilometrów.

Styłu rozwydrzone, żądne krwi polskiej czerwone, wściekłe watahy — wkoło zimna, mroźna pustynia — a w piersiach serce pełne tęsknoty za daleką, jak bardzo daleką, Ojczyzną, gdzie teraz...

Prawda, przecież to wigilja dziś!

### KRASNOJARSK

Bój pod Tajgą, aczkolwiek zwycięski, niewiele zmienił w położeniu dywizji, chyba tylko tyle, że dał parę dni spokoju. Nauczka, jaką tam otrzymali bolszewicy, kazała im się narazie zdala trzymać od polskich oddziałów i czyhać na nowy odpowiedni moment.

Inny wróg tymczasem dobiera się do dywizji. Wpełza do eszelonów i zaczyna je dziesiątkować — tyfus plamisty. Przeznaczone dla chorych wagony zapełniają się szybko. Na drewnianych narach dygoczą w dreszczach umęczone ciała, spieczone gorączką usta szepczą jakieś słowa. Najczęściej słychać: — Do domu, do domu!

Stale powtarzający się refren brzmi jednak jak skarga. Tchnie beznadzieją. Nietylko chorzy, ale i zdrowi czują, że zbliża się koniec.

Na jednej z małych stacyjek zatrzymuje się pociąg. Z wagonów wyskakuje kilku żołnierzy. Rozgrzebują grubą warstwę śniegu łopatami, a potem kilofami rozbijają twardą, zlodowaciałą ziemię. Mały, jak wnęk strzelecki, kopią grób. Potem wynoszą owinięte w koc żołnierski ciało kolegi, składają w tę wnękę, przysypują ziemią i śniegiem, postoją chwilę i wracają do wagonów.

— Śpij kolego, niech się Polska przyśni tobie.

A ruch pociągów coraz powolniejszy. Starania dowództwa o przepuszczenie pociągów polskich naprzód nie odnoszą skutku. W odpowiedzi na ni egen. Janin odwołuje się do honoru Polaków i oświadcza kategorycznie, że muszą oni pozostać w straży tylnej aż do Władywostoku.

Słyszy o tem żołnierz dywizji. Zaciska mocniej w dłoniach karabin.

— Dobrze! Tylko niech prędzej to się odbywa, bo wkrótce będzie za późno.

Narazie wloką się jeszcze pociągi. Zbliżają się do Krasnojarska. A tu już nastąpił przewrót.

Eserzy (socjal-rewolucjoniści) objęli władzę i spodełba patrzą na polskie oddziały. W myśl instrukcji gen. Janin, dowództwo zawiera układ o neutralności. Eserzy, naturalnie, chętnie się godzą. Niebezpiecznie, wiedzą o tem, zaczynać z Polakami.

Prócz eserów i miejscowi bolszewicy. nieśmiało jeszcze, ale też podsuwają się bliżej.

A możeby tak zadać styłu cios i przysłużyć się nadciągającym pobratymcom?...

Czerwony komisarz przychodzi aż na stację. Chciałby objąć ją w swoje posiadanie. Zmyka wszakże szybko, gdyż na miasto uderzają rosyjskie białe oddziały „Rapelowców“ i „Piepielajewców“.

W mieście wre walka. A przez most na rzece Jenisieju przepychają się z trudem jeden za drugim polskie pociągi. Na stacji zostaje jeden baon, pociąg pancerny i baterja. Trzeba utrzymać stację, póki nie nadejdzie straż tylna, 8 pociągów.

Długo jakoś nie nadchodzi. Pancerka otrzymuje rozkaz stwierdzenia przyczyny tego opóźnienia. Wysuwa się ze stacji i tuż za nią zostaje zatrzymana przez czerwonych już kolejarzy.

— Kuda pan jedziesz? Nie łzia!

Zamiast odpowiedzi unoszą się płyty strzelnie i wysuwają się żądła karabinów maszynowych. Wściekli. ale ze strachem cofają się czerwoni i pancerka rusza dalej. Wzdłuż toru jeszcze ciągną maruderzy, tu i ówdzie jakiś oddział konny. Do pancerki podjeżdża jakiś oficer rosyjski, widzi, że polska i komunikuje hiobową wieść:

— Straż tylna Polaków wzięta do niewoli.

Dnia 7 stycznia, w nocy, na stacji Bugacz u dowódcy straży tylnej zjawili się parlamentarze sowieccy i oznajmili, że miasto Krasnojarsk wraz ze stacją, zajęte przez wojska sowieckie i tem samem pociągi straży tylnej są okrążone.

— Nic pozostaje wam nic innego, jak poddać się, wszelki opór stanie się zagładą, niema zresztą sensu, bo Polska zawarła pokój z Sowietami.

Sytuację potwierdziły wysłane patrole. Tory rozebrane, nawiązanie łączności z siłą główną niemożliwe, straż tylna rzeczywiście znajduje się w matni. Chyba się przebić?! Ale jeśli ten pokój, to prawda? Poćóż tedy przelewać krew?

W rozterce, godzi się wreszcie dowódca na złożenie broni.

Przez kilka godzin nie zbliżają się bolszewicy. Mimo wszystko boją się podejść do polskich oddziałów. Odnoszą się dyplomatycznie i ostrożnie. Chociaż Polacy już bezbronni, — ale czort ich znajet!

Wieść o losie straży tylnej dochodzi do reszty dywizji i wywiera fatalny wpływ.

Zaczyna się koniec dramatu.

### KLUKWIENNAJA

Mała stacyjka kolejowa w odległości 100 kilometrów od Krasnojarska. Przed nią i na niej kilkanaście zamrożonych pociągów serbskich, łotewskich i czeskich. Droga na wschód dla pociągów polskich odcięta. Dowóca wojsk polskich zwraca się depeszą do czeskiego generała, Syrowego, z prośbą o przepuszczenie 5-ciu polskich eszelonów z rannymi, kobietami i dziećmi. W imię miłości bliźniego przemawia. Odpowiedź jest krótka i bezwzględna. Ani jeden polski eszelon nie będzie przepuszczony! Dalsze pertraktacje w tej sprawie skończone, kwestja wyczerpana. Generał czeski dziwi się, że Polacy wogóle o tem mówią. Przecież rozkaz wyraźnie wyznaczył im zadanie być arjergardą aż do Władywostoku.

Mało tego, przysyłają kilku swoich „legjonarzy“ z dynamitem, by wysadzić w powietrze polską pancerkę. Mogłaby później, w rękach bolszewików, przypiekać ich ogniem. „Legjonarze“ ledwie zdołali umknąć spowrotem rozzłoszczonym na dobre tą bezczelnością strzelcom polskim.

Zostają wobec tego trzy wyjścia z rozpaczliwej już sytuacji. Bić się, pieszo się dalej przedzierać albo kapitulować.

Eszelony rozciągnięte na przestrzeni 100 km., nie tworzą zwartej siły; walka z przeważającemi siłami bolszewików może się skończyć pogromem. Przedzierać się pieszo, tak, ale co zrobić z rodzinami i uchodźcami, którzy oddali się pod opiekę dywizji? Zostawić ich na pastwę? Myśli o tem dowódca, myślą żołnierze. Bolszewicy ponawiają propozycje zawarcia umowy, gwarantującej bezpieczeństwo życia i całość mienia, za cenę złożenia broni. W wagonie dowództwa odbywa się narada. Większość skłania się ku przyjęciu propozycji bolszewików. Przemawia za tem i wieść o zawarciu pokoju z Sowietami.

Delegacja śpieszy się, zbyt już może pochopnie do miejsca spotkania z delegacją sowiecką, a tylne pociągi jeszcze nie wiedzą o tem. Jeszcze trzymają w szachu napierających czerwonych, niszczą tory za sobą, urządzenia stacyjne, nie chcą się poddawać.

Nagle przychodzi rozkaz: złożyć broń.

— Jakto? Przecież to jedyna nasza obrona! Wszystko inne nic nie warte!

Część oficerów i żołnierzy opuszcza wagony i idzie. Wszystko jedno co będzie, idzie dalej na wschód, nie chce wierzyć zapewnieniom bolszewików, nie chce dostać się w ich ręce. Stary, wąsaty plutonowy z pancerki wyjmuje zamki z dział i karabinów maszynowych i rozrzuca je daleko — w śnieg.

Jakiś strzelec ogląda uważnie swój karabin, przeciera go dokładnie, stawia w kącie wagonu, a sam wali się na deski i apatycznie, bez ruchu leży.

W wagonie sanitarnym chorąży, chory na tyfus, korzysta z nieobecności sanitarjusza, dźwiga się z nar, wyjmuje z torby brzytwę i jednym ruchem przecina sobie gardło.

Przy jednym z wagonów grupka żołnierzy rozprawia się z zakonspirowanym zwolennikiem komunizmu, który pośpieszył się przyczepić sobie czerwoną kokardkę. Na płaszczu jego czerwieni się za chwilę prawdziwa farba i szybko odciągają go wbok od pociągu na pole.

Noc kryje te wszystkie tragedje.

A nad ranem naokoło widać już kolumny czerwonych.

Triumfalna radość maluje się na twarzach „zwycięzców“ — niezwyciężonej dotychczas 5-ej Syberyjskiej Dywizji.

Już ich nikt nie zatrzyma w pochodzie i zawładnięciu Syberją. Znienawidzone, straszne dla nich orły polskie w klatce!

Jct.

## Nowe sztuki polskich autorów

# Będą grane w bieżącym sezonie

Sztuka Cwojdzińskiego, zabawna komedja p. t. „Teorja Einsteina“ grana obecnie w warszawskiej „Reducie“. będzie wystawiona w krakowskim teatrze im. Słowackiego. W tym samym teatrze zapowiadają wystawienie pierwszej sztuki Beaty Obertyńskiej p. t. „Ta sama“. Będzie to debiut znakomitej poetki, córki Maryli Wolskiej. Dalej — spośród nowości polskich spodziewane jest wystawienie „Rewolucji“ Jerzego Brauna.

Pozatem w planach repertuarowych krakowskiego teatru leży wystawienie „Bolesława Śmiałego“ St. Wyspiańskiego w reżyserji Osterwy. Na wiosnę do Krakowa przyjeżdża Solski, który będzie grać w tragedji Schillera „Intryga i miłość“ oraz wystąpi w głównej roli w komedji K. H. Rostworowskiego, jaką teatr ma wystawić na 25-lecie wielkiego dramaturga.

# Walka wyborcza Sinclaira

## tematem nowej jego powieści

Głośny pisarz amerykański, Upton Sinclair, który ostatnio zdobył czterdzieści procent głosów w walce o stanowisko gubernatora stanu Kalifornja, pisze nową powieść, w której odkrywa kulisy amerykańskich kampanij wyborczych.

Oryginalnością nowej powieści znakomitego autora „Nafty“, „Króla węgla“, „Grzęzawiska“ jest to, że powieść będzie oparta na wydarzeniach autentycznych, i będzie opisywać ostatnią kampanję wyborczą samego Sinclaira. Książka ukaże się już w połowie stycznia.

Jak wiadomo Sinclair wystąpił w wyborach z hasłem reform gospodarczych i sprawiedliwości społecznej. Radykalny i śmiały jego program, jak na stosunki amerykańskie, wręcz rewolucyjny, zdobył sobie jednak wielu zwolenników.



Chciał być chwilę sam. Odniesione zwycięstwo sprawiało mu dużą satysfakcję, ale nie o to mu w tej chwili chodziło.

— Czy Lola mię widziała? Czy cieszy się moim triumfem? Jakby to było, gdyby wśród tłumu składających życzenia, znalazła się i ona, podeszła do mnie i...

Zdawał sobie sprawę jak dziecinne były te myśli. Pragnął jednak chwilę marzyć.

— Lola, Lola. Przecież to nieporozumienie tak długo trwać nie może. Żeby choć ją ujrzeć i chociaż trochę móc z nią sam na sam porozmawiać...

Usłyszał ostrożne, dyskretne pukanie w szybę okienną. Czuł, że wzbiera w nim rozdrażnienie, bo właśnie w tym momencie nie miał żadnej ochoty do widzenia się z kimkolwiek, a tem mniej do rozmawiania.

Pukanie powtórzyło się, głośniejsze i bardziej niecierpliwe.

Odniechcenia podniósł głowę i... skamieniał, nie wierząc własnym oczom.

Patrzył nieporuszonym wzrokiem i bał się, że przy najmniejszym ruchu — zjawisko zniknie.

Za oknem stała Lola. Blada jej twarzyczka przysunięta była tuż do szyby a jakiś słaby, smutny uśmiech dawał się o coś prosić.

— Lola! — wyszeptał

Drobna ręka w jasnej rękawiczce zaczęła znów wszystkiemi palcami pukać w szybę.

Zerwał się z ławki i chciał biec ku wyściu. Lola znów zapukała w szybę, dając rozpaczliwe znaki i domagając się otwarcia okna.

Zaskoczony tem niespodziewanem zjawieniem nie rozumiał tych znaków i dopiero po dłuższej chwili dopadł do okna, pchnął je gwałtownie, wyciągnął obie ręce:

— Panno Lolu!

Z uradowanej twarzy młodego człowieka przebijał zachwyt i radość. Chciał coś mówić, ale nie mógł znaleźć słowa. Pochwycił jej ręce i począł okrywać pocałunkami.

— Prędzej, prędzej! Niech pan zaraz wyjdzie!



— Liczę na pana — mówił — że mi pan pomoże. Tu chodzi może o życie ludzkie. Coś mi mówi, że koło tego hotelu tajemnica się wyjaśni, gdyż wszystko tu się koncentrowało. Niech pan uważa na tych Anglików.

Pan Skałkowski uważał, ale nic się nie działo. Archie zachodził często do Perkinsa, ale było coś w panu Wojciechu, co nie pozwalało mu podsłuchiwać pod drzwiami cudzoziemców.

— Jeśli pan chce, mogę obu dać w mordę, że zęby im się rozlecą po całej Trębackiej, ale tak przez dziurkę od klucza. to jakoś właśnie nie tego. Nie potrafiłbym, choćby tam właśnie Pogorzelska, Malicka i Modzelewska miały wspólną garderobę.

Lipowiecki roześmiał się z dziwnych porównań, ale nie nastawał. Zresztą niewiele mógłby zobaczyć pan Wojciech w pokoju Perkinsa.

Obaj Anglicy byli zaskoczeni. Oczekiwali instrukcyj, oczekiwali też wyniku poszukiwań wiadz polskich.

— Jako Barczyński wyjechać nie mógł — mówił Perkins. — Na każdej granicy zatrzymanoby go. Zresztą zostawił paszport. Pewnie znów zmienił nazwisko.

— Mniejsza o nazwisko — niecierpliwił się Archie. — Przecież wszystkie urzędy graniczne mają jego fotografję. Powinni go dawno przytrzymać

Perkins roześmiał się.

— Nie znasz go, Archie. On twarz zmienia tak samo łatwo, jak nazwisko. Myślisz, że tu w Warszawie był podobny do tego Gordona, którego znałem z czasów „czterdziestki“?

— Co to było takiego?

— Podczas wojny „pokój Nr. 40“ w War Office był centralą deszyfrowania depesz. Pracowaliśmy tam dłuższy czas. Takiego drugiego niema na świecie.

— I pan, wiedząc o tem, nie zgodził się na zupełne unieszkodliwienie tego draba. Wciąż te półśrodki i półśrodki, a Gordon uciekł.

— How dull you are!

— Thank you. Słyszę to już drugi raz.

— Nie chcesz zrozumieć. że to jest człowiek, który

STYCZEŃ

13

NIEDZIELA

| SŁOŃCE | |
|---|---|
| wschód | zachód |
| 7—41 | 5—9 |
| KSIĘŻYC | |
| wschód | zachód |
| 10—42 | —5 |
| Dł. dnia | Przyb. |
| 8—8 | 0—24 |

Dziś: św. Weroniki.
Jutro: Feliksa M.

## Lekki mróz

Wskutek napływu cieplejszych mas powietrza z zachodu nad Polskę, mróz w całym kraju już znacznie zelżał tak, że temperaturę najniższą o godz. 14-ej, wynoszącą —13 stop., zanotowano tylko miejscami na Wileńszczyźnie.

Zachmurzenie utrzymywało się miejscami duże, a w Poznańskiem i Wileńskiem prószył drobny śnieg.

Przewidywany przebieg pogody: Wileńskie, Polesie, Wołyń, Podole i Małopolska wschodnia: chmurno z rozpogodzeniami, miejscami drobny śnieg. Nocą umiarkowany, dniem lżejszy mróz. Słabe lub umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i południowe. Pozostałe dzielnice: przeważnie pochmurno, miejscami drobny opad śnieżny. W ciągu dnia lekki mróz. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

# Przypadkowy strzał i nieprzypadkowe kłótnie
## w białostockim Legjonie Młodych

BIAŁYSTOK, 12. 1. Niezwykłe stosunki w sanacyjnych organizacjach młodzieży odsłoniła rozprawa komendanta okręgu „Legjonu Młodych" Stanisława Tołłoczki, który przed Sądem Okręgowym stanął oskarżony o postrzelenie z rewolweru w nogę Stanisława Cydzika, komendanta obwodu „Legjonu Młodych" w dniu 18 sierpnia ub. roku, na placu przed dworcem kolejowym w Białymstoku.

Na rozprawie Tołłoczko tłumaczył się, że Cydzik, jakkolwiek był jego podwładnym, prowadził przeciwko niemu akcję w porozumieniu z innymi członkami „Legjonu Młodych". Wiedząc o tem, Tołłoczko mianowany 11 lipca ub. r. komendantem okręgu, obwód białostocki rozwiązał, a Cydzika usunął z organizacji. Nie aprobowała tego jego kroku komenda główna „L. M." i odwołała nominację Tołłoczki, co wyprowadziło go z równowagi i zakończyło się zajściem, w którem Cydzik obił szpicrutą Tołłoczkę, który broniąc się, strzelił do napastnika z rewolweru i zranił go. Tołłoczko został uniewinniony od winy i kary, gdyż sędzia Karpowicz uznał strzał za przypadkowy.

# Pracownicy w ciężkim przemyśle
## żądają podwyższenia płac

KATOWICE, 12.1. W Związku pracodawców odbyła się konferencja w sprawie nowej umowy zarobkowej dla pracowników umysłowych w ciężkim przemyśle, na której przedstawiciele organizacyj pracowników zażądali przywrócenia poprzednio obowiązujących płac, tj. podwyżki zarobków o 8 procent, natomiast pracodawcy wyrazili chęć obniżenia ich płac o dalsze 7 procent. Konferencję odroczono do 21 b. m.

# Tylko połowa została
## w krakowskim Związku Legjonistów

KRAKÓW, 12. 1. Wielką sensację wywołał w Krakowie rezultat „czystki" w miejscowym Związku Legjonistów, z którego usunięto osoby, nie mające nic wspólnego z Legjonami, które dla karjery wstąpiły do Związku Legjonistów po roku 1926. Po czystce liczba członków Związku Legjonistów zmniejszyła się z 1600 do 800.



# Sławny zamek w Zbarażu
## ma zostać odrestaurowany

TARNOPOL, 12.1. Odbył się tu zjazd delegatów Podolskiego Towarzystwa turystycznego, na którym przy omawianiu odbudowy ruin niektórych zamków na Podolu, zwrócono uwagę na znany z „Ogniem i mieczem" zamek w Zbarażu, który popadł podczas wojny w ruinę. Podjęto wniosek, aby w roku obecnym, w 10-lecie działalności Towarzystwa, przejęto zamek na własność Towarzystwa i z jego ramienia podjęto roboty konserwacyjne. Odbudowany zamek miałby służyć jako dom wypoczynkowy dla turystów.

# Uciekł ze skradzionemi pieniędzmi
## pracownik samorządowy z Lipna

PŁOCK, 12.1. Jeszcze 24 grudnia ub. roku wyjechał do Włocławka długoletni pracownik rady powiatowej w Lipnie, Zygmunt Byszewski i odtąd zaginął po nim wszelki ślad. Podejrzewając, że Byszewski uciekł, mając nieczyste sumienie, natychmiast zarządzono rewizję gospodarki Byszewskiego, która wykazała, że Byszewski skradł 4 grudnia 7 tys. złotych i wyjechał zaopatrzony w gotówkę, w niewiadomym kierunku.

# Dobry klient monopolu spirytusowego
## osiadł na mieliźnie

GDYNIA, 12.1. Jest rzeczą powszechnie znaną, że poważnym odbiorcą monopolu spirytusowego są statki przemytników, które wywożą alkohol do krajów prohibicyjnych. Jest to odbiorca dobry, bo płaci gotówką.

Jednym ze statków przemytniczych, jest statek „Mila", który ostatnio zabrał z Gdyni 52 tys. litrów rektyfikatu, jednakże wkrótce po opuszczeniu Gdyni, „Mila" osiadła na mieliźnie w pobliżu wyspy Bornholm, na szczęście jeszcze na wodach neutralnych.

Osiadła na mieliźnie „Mila" z wiadomych powodów pogardziła akcją ratunkową, ofiarowaną przez holowniki duńskie i zwróciła się o pomoc wprost do Gdyni.

# Smiertelny skok z wagonu
## 13-letniego złodzieja

GDYNIA, 12.1. Na torze kolejowym w Orłowie Morskim zdarzył się tragiczny wypadek, który spowodował śmierć 13-letniego chłopca Romualda Pileckiego. Nieszczęsny chłopiec, chcąc trochę węgla zdobyć, udał się z gromadką zawodowych złodziei do Kolibek, gdzie wskoczył na jeden z wagonów biegnącego pociągu i począł zrzucać węgiel. Przy zbliżeniu się pociągu do stacji Orłowo, złodzieje węglowi, a z nimi Pilecki poczęli gwałtownie zeskakiwać z wagonów. Pilecki skoczył tak niefortunnie, że upadł na szyny i koła pociągu odcięły mu obie nogi. Spowodu silnego upływu krwi, chłopiec zmarł w kilka minut.

## W obozie cygańskim
### nad Bałtykiem

GDYNIA, 12. 1. Wiele od mrozów ucierpiała banda cyganów, mieszkająca w wozach krytych dachem z oknami w pobliżu Tupadeł nad otwartym Bałtykiem. W ciągu nocy dwoje cyganiąt w wieku do lat 5 zamarzło przy 27 stopniach poniżej zera, a wśród wszystkich prawie cyganów stwierdzono odmrożenia.

# W teatrach i na ekranach
## Warszawy

Na czoło sztuk granych obecnie w teatrach warszawskich wysuwa się wspaniała **inscenizacja „Dziadów"** w teatrze Polskim, grana w reżyserji Leona Schillera, z J. Węgrzynem jako Konradem i Wysocką, jako panią Rollison. Sposób wystawienia arcydzieła mickiewiczowskiego jest w sferach kulturalnych Warszawy tematem ożywionych dyskusyj. Jedni bardzo chwalą pracę Schillera, drudzy gwałtownie atakują.

„Dziady" grane są w poniedziałki, środy i piątki i popołudniu w niedzielę, po cenach popularnych o 50 proc. zniżonych. W inne dnie i w niedzielę wieczorem grana jest sztuka Pagnola „Pan Topaz".

W drugim z czołowych teatrów dramatycznych Warszawy, w T. Narodowym grają sztukę wielkiego romantycznego repertuaru — **„Intrygę i miłość" Fr. Schillera** z Węgierką, Solskim, Malicką, Gorczyńską.

Pozatem Teatr Nowy gra sztukę laureata Nobla za rok 1934, **Ludw. Pirandello,** pod tyt. **„Henryk IV".** Sztuka głośna była w swoim czasie ze względu na oryginalność tematu i obiegła wszystkie większe sceny europejskie. Teatr Mały gra zabawną komedję **Sommerset Maughama „Karolina",** Teatr Aktora **amerykańską sztukę „Chicago"** z M. Zimińską i Jaraczem, Teatr „Ateneum" — komedję **„Niebieskie Migdały".**

Wczoraj z premjerą wystąpił Teatr Letni, wskrzeszając bardzo kiedyś popularną operę buffo **Offenbacha „Piękna Helena".** Główną rolę gra Modzelewska, pozatem grają Lena Żelichowska, Dymsza, Kurnakowicz, Hnydziński i inni. Alicja Halama i Nobisówna tańczą wstawkę taneczna.

Na ekranach warszawskich największem powodzeniem cieszy się teraz doskonała, bardzo pomysłowa w udźwiękowieniu, **komedja sowiecka „Świat się śmieje",** grana w kinie „Światowid" (Marszałkowska 111). Z nowych filmów na uwagę zasługuje miła, pełna wdzięku, **wiedeńska komedja „Piotruś"** z Franciszką Gaal („Stylowy" — Marszałkowska 112), oraz **poważny film „Imitacja życia"** z Claudette Colbert poruszający problem rasy i problem konfliktów miłości macierzyńskiej (kino „Rialto" — Jasna 3).

Wreszcie — jest w tej chwili na ekranach większych kin, **pięć nowych filmów polskich,** a mianowicie: **„Młody las"** (kino „Apollo" — Marszałkowska 106), **„Czarna perła"** — polski film egzotyczny (kino „Capitol" — Marszałkowska 125), **„Przeor Kordecki"** — pierwszy wielki film historyczny (kino „Colosseum" — Nowy Świat 19), **„Córka generała Pankratowa"** — film o zamachu na Skałłona (kino „Casino" — Nowy Świat 44), **„Śluby ułańskie"** z Modzelewską i Mańkowiczówną (kino „Filharmonja" — Jasna 5).

Ostatnią nowością filmową Warszawy jest pierwszy polski „dubbing", to znaczy film zagranicznej produkcji z podłożonemi polskiemi dialogami. Jest to film szpiegowski **„Siostra Marja jest szpiegiem"** (gra go kino „Atlantic" — Chmielna 33).

W **cyrku** (ul. Ordynacka) program styczniowy z miłym popisem wiedeńskiej kobiecej orkiestry (walce wiedeńskie) i efektowną akrobacją kobiecą. Humor reprezentuje oryginalny zespół klownów francuskich.

# Program polskich radjostacyj

### WARSZAWA
**Niedziela, dnia 13 stycznia**

9.00 Sygnał czasu. 9.03 Muzyka (pł.). 9.07 Gimnastyka. 9.22 D. c. muzyki (pł.). 9.30 Dz. por. 9.40 D. c. muzyki (pł.). 9.50 Chwilka pań domu. 9.55 Zapowiedź progr. 10.05 Tr. Nabożeństwa z Poznania. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Przegląd teatr. 12.15 Poranek muz. 14.00 Muzyka lekka. 14.10 Tr. z Wilna. 14.40 D. c. koncertu. 14.55 „Skrzynka pocztowa". 15.00 „Zew ziemi". 15.15 Piosenki (pł.). 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.35 Wiązanka marszowa. 15.45 Pogadanka roln. 16.00 „Rywale". 16.20 Recital śpiewaczy. 16.45 „Życiorys Lisa - Kuli". 17.00 Muzyka do tańca. 17.50 „Ruch regjonalistyczny w Europie". 18.00 „Teatr Wyobraźni". 18.45 „Życie młodzieży". 19.00 Muzyka. 19.45 Program. 19.50 Feljeton aktualny. 20.00 Koncert. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.30 Wiadomości sport. 21.45 „Skrzynka pocztowa techniczna". 22.00 Koncert rekl. 22.15 Muzyka (płyty). 22.25 Muz. tan. z rest. „Bristol". 23.00 Wiadomości meteor. 23.05 D. c. muz. tan. z rest. „Bristol".

**Poniedziałek, dn. 14 stycznia**

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik por. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Cwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert rekl. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu Fronta i Ferszko. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Muzyka salonowa. 15.30 Wiadomości o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka. 16.45 Lekcja jęz. niem. 17.00 Reportaż z Gmachu Poczty Gł. 17.25 Skrzynka pocztowa. 17.35 Pieśni. 17.50 „Czas w życiu i życie w czasie". 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.10 „Przegląd filmowy". 18.15 Recital fortepianowy R. Jasińskiego. 18.45 „Babska ciekawość". 19.00 Audycja strzelecka. 19.25 Chwilka społeczna. 19.30 „Walka o sztukę polską". 19.45 Program na dzień następny. 19.50 Wiad. sport. 20.00 Koncert rekl. 20.10 Tr. z Teatru im. Słowackiego w Krakowie. 23.30 Wiadomości meteor.

### PROGRAMY NA PONIEDZIAŁEK 14 B. M.

KATOWICE: 13.05 Koncetr muzyki lekkiej. 15.35 Giełda zboż.-towar. 15.40 Wiadom. bież. 16.45 „Rozwój harcerstwa na Śląsku". 17.25 Feljeton Zw. Powstańców Śląskich. 17.50 „Czas w życiu i życie w czasie". 18.00 „Koncert Chopina". 19.25 Kronika harcerska. 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sport. 22.00 Koncert rekl.

KRAKÓW: 13.05 Pieśń Neapolu. 15.45 Nasze gwiazdy rewjowe i operetkowe z płyt. 18.00 Stary Kraków. 18.10 Wiad. bież. 19.25 Chwilka społeczna. 19.45 Program. 19.56 Lokalne wiad. sport. 21.45 Odczyt. 22.00 Koncert rekl. 23.05 Muzyka tan.

LWÓW: 13.05 Muzyka salonowa. 15.45 Muzyka salonowa. 16.45 Lekcja niem. 17.25 Przegląd filmowy. 17.30 Akcja. 18.00 „Dynamika ludnościowa Lwowa". 19.25 Chwilka. 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sport. 22.00 Koncert rekl. 22.15 Opera z cichego studja.

ŁÓDŹ: 13.30 Tr. z Warsz. 15.35 Przegląd giełdowy. 17.25 Muzyka (pł.). 18.00 Piosenki. 18.10 Repertuar teatrów. 19.25 Chwilka społeczna. 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sport. 22.00 Koncert rekl.

POZNAŃ: 15.35 Przegląd giełd. 15.45 Koncert życzeń. 17.25 Skrzynka pocztowa. 18.00 Skrz. rolnicza. 18.10 Życie kult. 19.25 Chwilka społeczna. 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sport. 22.15 Koncert. 23.05 Słynni tenorzy w piosnkach.

WILNO: 9.55 Program. 11.45 Muzyka religij. 12.05 „Zima w oborze". 15.15 Aud. dla wszyst. 17.50 O książce: „Ruch regjonalistyczny w Europie". 19.45 Program. 21.30 Wiad. sport. 21.45 Audycja poetycka.



# Nieszczęśliwy wypadek
## dziennikarza
## w Zakopanem

ZAKOPANE, 12. 1. Podczas jazdy na nartach, na Małym Kościelcu, zleciał Jalu Kurek dziennikarz z Krakowa tak nieszczęśliwie, że stracił przytomność i lekarz stwierdził u niego wstrząs mózgu.

# Młodzież ukraińska w Krakowie
## na Uniwersytecie Jagiellońskim

KRAKÓW, 12. 1. Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, że coraz liczniej Ukraińcy zapisują się na Uniwersytet Jagielloński. W roku bież. zapisało się około 400 Ukraińców.

Tę frekwencję Ukraińców na Uniwersytecie w Krakowie tłumaczyć należy chęcią izolowania się od polityki ukraińskiej, która np. we Lwowie odrywa młodzież od studjów i wciąga w wir niebezpiecznej działalności politycznej.

Nie przeszkadza to jednak, że ukraińska konspiracja potrafi i w Krakowie organizować tajne związki ukraińskie.



zrobił Anglji więcej dobrego, niż tysiąc innych. Mam obowiązek i rozkaz go oszczędzać. Za ten zamach automobilowy musiałem za ciebie wysłuchać sporo wymówek.

Zaległo milczenie. Perkins zapatrzył się w okno i mówił jak do siebie.

— Pamiętam w październiku 1917 roku znaleziono w zestrzelonym Zepplinie szyfry radjowe. Przywiózł je do admiralicji kapitan Hubbard. Adjutant admirała Simsa oddał je Gordonowi. „Zrobisz je na jutro rano?" „Nie", mówi Gordon. „Czemu", pyta tamten. „Bo idę wieczorem do teatru". Adjutant porwał się. Miał wtedy biedaczysko gorączkę i ledwo wstał z łóżka. „Czy wiesz, że od tego szyfru zależy życie tysięcy Anglików?" „Wiem". „Więc co"? „Więc zrobię za godzinę, jeżeli mi nie będziesz skrzeczał nad uchem". Reszta oficerów, siedzących w „czterdziestce" wiedziała, że będzie kawał. Dla tego człowieka rozwiązywanie szyfrów było zabawką. Zrobił. Takim jest Gordon. Rozwiązanie tego szyfru dało nam możność zniszczenia kilkunastu łodzi podwodnych, co uratowało tysiące istnień ludzkich. Zdobytym szyfrem dawaliśmy rozkazy niemieckim łodziom podwodnym. Szły one jak muchy na lep.

Archie słuchał, wkońcu zapytał:

— Well. Ale co teraz zrobimy?

— Czekajmy. Jeszcze nawet nie mamy sprawozdania od władz polskich.

W pierwszych dniach lipca ukazała się w niektórych dziennikach notatka drukowana drobnemi czcionkami:

> Londyn (PAT). Biuro Reutera donosi z Afganistanu, że wobec nacisku prowincyj południowych został odwołany rząd Nussan - paszy.

Telegram ten nie zainteresował nikogo w Warszawie. Zauważył go tylko Perkins. Przeczytał go raz i drugi i uśmiechnął się znacząco.

— We shall yet meet, Gordon! Zobaczymy się jeszcze, panie Gordon!



## CZĘŚĆ IV.

Zjeżdżając z toru, Barczyński z trudem przecisnął się przez rozentuzjazmowany tłum. Widział jak przez mgłę rozkołysane morze głów, nad którem powiewały ręce i kapelusze. Obstąpili go nieznajomi ludzie o rozpromienionych twarzach, każdy chciał dorzucić swoją cząstkę uznania i zbliska zobaczyć triumfatora.

Na paddock'u czekały go nowe owacje. Wprost z konia trafił w objęcia Stareckiego. Po twarzy starego sportsmena, pokrytej drobną siecią nabrzmiałych żyłek, przebiegał nerwowy skurcz; ręce drżały, długie wąsy, starannie ułożone przez fryzjera specjalnie na dzisiejszą uroczystość, straciły swoją piękną formę, rozkręciły się i obwisły żałośnie; zaczerwienione i gorączkowo błyszczące oczy zdradzały nadmierną wilgoć, którą daremnie starał się spędzić częstem mruganiem powiek.

Z dubeltówki ucałował swego ucznia:

— A niechże cię djabli wezmą!

Wzruszenie zaparło mu oddech i więcej nie mógł ani słowa wypowiedzieć.

Barczyński przechodził z rąk do rąk, z kimś się całował, przyczem mignęło jak w kalejdoskopie kilka znajomych twarzy; ściskał dziesiątki dłoni, tonąc w powodzi wylewnych pochwał, przez pomyłkę wziął w ramiona po męsku ubraną sportsmenkę, młodziutką panienkę, która oblała się szkarłatnym rumieńcem, ale ucałowała się z nim, wywołując spontaniczne oklaski otoczenia, ogromnie ubawionego niespodziewanem wydarzeniem i skonsternowanemi minami obojga młodych.

— Ludzie, dajcie mu wytchnąć trochę! — rozległ się czyjś poważny głos.

Nareszcie Barczyński wydostał się z tłumu, który go otaczał ciasnym, ruchliwym pierścieniem. Odurzony żywiołowym wybuchem radości, ogłuszony niesamowitym hałasem wszedł do ubieralni. Przymknął drzwi za sobą, zdjął cylinder i z błogiem westchnieniem ulgi opadł na ławkę.

Przez cienkie ściany drewnianego budynku dolatywał głuchy, jednostajny pomruk podnieconego tłumu, podobny do odgłosu gdzieś daleko szalejącej burzy.

# Pełna tabela loterji

## 8-my dzień ciągnienia IV-ej klasy

### I ciągnienie

**Główne wygrane**

*100.000 zł.* — 140214
*50.000 zł.* — 134536
*20.000 zł.* — 45975
*10.000 zł.* — 82711 127730
*5.000 zł.* — 17768 115588 147885
*2.000 zł.* — 309 25871 26449 38775 37389 49620 49628 [illegible] 54529 54938 59446 76802 82418 84794 84750 95584 105592 108214 122042 130353 133617 153612
*1.000 zł.* — 2969 2868 11046 12353 14974 17109 17835 22363 25491 26545 45792 45425 47429 58955 69356 75350 75213 78746 84960 83044 88649 88433 95219 97727 101157 105033 106805 116177 117363 118655 124300 124015 127797 137812 140379 142353 147754 147840 153667 156215 157353 161542 163586 162743 169062 169995 175449 175402 106093.

**Wygrane po 200 zł.**

43 217 529 829 1064 287 362 513 809 906 2028 457 576 658 964 3323 [illegible] 8 877 92 4076 571 927 5087 90 203 34 72 6014 30 110 605 44 765 7436 63 660 718 8090 263 85 901 [illegible]

37 91 104051 138 95 450 671 990 105006 60 153 302 10 657 940 106015 79 375 611 94 711 844 107252 77 987 108147 70 219 93 424 26 565 692 929 109507

110110 48 233 430 522 731 897 969 111114 20 70 332 541 804 947 112832

[illegible]

874 972 61319 583 874 63066 329 412 616 787 63546 644 64110 380 444 772 942 43 62 964 65200 568 45 90 634 829 967 66135 99 303 464 558 614 93 847 51 953 71 67236 474 95 531 77 634 925 68273 346 748 915 69329 428 644 822.

### II ciągnienie

**Wygrane po 200 zł.**

[illegible]

### III ciągnienie

**Wygrane po 200 zł.**

[illegible]

20405 77 646 734 843 21108 27 462 691 22146 208 25 90 352 92 480 53 542 743 900 23161 362 475 705 819 911 24283 331 458 81 712 21 25389 515 28 684 726 91 917 27 26062 203 87 453 643 27037 234 340 769 819 28144 212 414 29101 261 539

[illegible]

999 168095 415 736 997 169292 788 913 27.

170043 499 682 700 72 822 24 924 171182 309 645 922 172635 76 98 797 173087 163 394 561 600 94 829 39 82 914 174428 48 590 175135 272 611 882 969 71 1763333 537 690 835 56 971

177134 236 352 471 737 65 178044 46 694 785 98 179109 220 633 735

### IV ciągnienie

**Główne wygrane**

*20.000 zł.* — 101842
*10.000 zł.* — 45308 108573
5.000 zł. — 132947
*2.000 zł.* — 29780 49643 75235 79220 79105 96258 102962 105577 105411 110204 126726 128554 130697 142257 151164 161206 168876 162341 165005 170826 176981
*1.000 zł.* — 12996 18178 16118 30506 33324 35640 44428 42730 43904 48266 49913 51017 52736 56019 55508 66828 65477 70372 74200 71833 76755 79516 86287 90175 90500 90096 100643 103608 104591 107567 113228 118041 118665 119935 [illegible]

**Wygrane po 200 zł.**

[illegible]

60074 515 765 813 28 905 61123 237 77 83 329 428 515 870 908 62041 290 321 58 574 678 802 63622 71 98 64245 79 354 418 70 592 609 50 870 65205 557 678 95 346 66137 371 494 567 84 675 57092 96 302 5 493 527 58 898 58060 354 437 38 84 916 59 69560 849 70063

[illegible]

337 422 785 169385 498 514 601 769

170023 212 437 529 623 171045 116 240 431 967 86 172103 217 75 654 870 83 173003 397 619 762 868 174229 38 523 716 969 175185 899 176918 205 658 904 44 177340 61 453 878 955 178153 472 512

# Jak dożyłem stu lat?

## Pracowałem i byłem umiarkowany

W tych dniach w małem miasteczku w Łużycach obchodził stulecie urodzin b. kierownik szkoły tamtejszej, Ernest Höhler. Całe miasteczko wzięło bardzo żywy udział w uroczystościach w związku z tą rocznicą.

Jubilat codziennie niemal odbywa krótką przechadzkę, a nigdy nie zapomina o tem, aby w niedzielę i święto pójść do kościoła. Staruszek cieszy się najlepszem zdrowiem, Niejednokrotnie pytano go, w jaki sposób dożył 100 lat. Na pytania te staruszek dał odpowiedź następującą:

— Jeśli się chce dożyć 100 lat, trzeba koniecznie być zdrowym. Trzeba przedewszystkiem pochodzić od zdrowych rodziców i wyrosnąć na wsi. W ciągu swego długiego życia ani razu nie byłem chory, zawsze jednak pędziłem żywot umiarkowany, chociaż chętnie wypijałem kufel piwa czy wina i paliłem fajkę czy cygaro. Utrzymuję, że kto żyje umiarkowanie, nie odmawiając sobie drobnych radości życia, ten może również dożyć podeszłego wieku.

Jubilat, który sądzi, że jest najstarszym nauczycielem wiejskim w Niemczech, powiedziawszy to, siada wygodnie w plecionym fotelu i tak opowiada wrażenia z dzieciństwa.

— Urodziłem się jako drugi syn rolnika. Już jako chłopiec musiałem dobrze napracować się, pomagając ojcu w gospodarstwie. Tej właśnie pracy pod rodzinną strzechą zawdzięczam siłę na całe swe życie. Gdy skończyłem wiejską szkołę, wstąpiłem do seminarjum nauczycielskiego, po którego ukończeniu przez lat 52 byłem nauczycielem wiejskim. Miałem dwie żony. Pierwsza zmarła po 10 latach małżeństwa, druga zaś, która mi dotąd towarzyszy, ma już lat 89.

Gdy wspominam swe długie życie, jedno mogę powiedzieć: zawsze byłem wesoły i towarzyski. Chętnie tańczyłem i aż do podeszłego wieku odbywałem ćwiczenia gimnastyczne. Ale, jak już powiedziałem, we wszystkiem trzeba zachować miarę.

Wkońcu muszę zdradzić jeszcze jedną tajemnicę, dlaczego dożyłem 100 lat. Chętnie jadam twaróg i olej lniany. Są to dwie potrawy, które wolę dziś jeszcze od wielu innych. Utrzymuję, że potrawy te są bardzo pożywne i odpowiadające naszemu organizmowi. One to właśnie dają młodość i świeżość. Nie chciałbym, żeby mi ich brakowało, ponieważ znam dokładnie wszystkie ich zalety.

Staruszek, który to mówi, wygląda tak, że może z powodzeniem uchodzić za 60-letniego. Uśmiecha się z zadowoleniem, wstaje ze swego fotela, podchodzi do pianina, które podarował mu ojciec jeszcze za czasów seminaryjnych, a na dowód, że istotnie czuje się młodo, uderza pierwsze takty wesołej piosenki.

**J. B. Priestley** 31)

# BOHATER

— No, tak, gotowe! — zawołała triumfalnie, patrząc na niego, jak szef na podwładnego.

Potem uśmiechnęła się do Charliego po przyjacielsku.

— Tak będzie dobrze. Wygląda mi pan na bardzo zacnego chłopca, niechno pana tylko nie popsują teraz, kiedy pana nazwisko jest we wszystkich gazetach. I niech pan ma się na baczności przed tutejszymi lokajami, zedrą z pana skórę, — nie wymawiam im wprawdzie tego. Czy ma pan przyjaciółkę?

— Nie — odpowiedział trochę zmęczony temi ciągłemi pytaniami.

— Tam gorzej. Powinien pan mieć. wtedy będzie musiał się pan mieć na baczności. Fred zajmie się panem.

— Jakto... Czy Fred to pani narzeczony?

— Tak, jest policjantem.

Dziewczyna kiwnęła mu głową, jednocześnie przymknęła jedno okno i zrobiła minę mającą oznaczać, że być narzeczoną policjanta, to znaczy doświadczać takich rozkoszy, o jakich nigdy nie będzie miał pojęcia. Poczem zostawiła go samego, prawie nieszczęśliwego w swem opuszczeniu, zapatrzonego w szare drzwi z idjotycznemi ozdóbkami z różowych wianuszków.

4.

Charlie zdecydował, że będzie najlepiej, jeżeli coś zje. Wiedział, że dla tych ludzi w hotelu. była to pora obiadowa. A więc on także zje obiad. Przez parę minut chodził po pokoju i dotykał kolejno różnych przedmiotów: książki telefonicznej, różowej popielniczki, taboretu, na którym były wyhaftowane zielone ptaszki, Chodził ostrożnie na palcach, gdyż nie mogło mu się w głowie pomieścić, że znajduje się u siebie, w swoim apartamencie. Zdawało mu się, że lada chwila ktoś wejdzie, i ostrym, rozkazującym tonem każe mu się stąd wynosić. Zwykle mył się z hałasem, wylewając dużo wody, przewracając wszystko, ale w tej dziwnej, wspaniałej i olśniewającej łazience, która do niego nie należała, nie śmiał się żywiej poruszyć, umył się tylko trochę, ostrożnie, starając się jaknajmniej hałasować. Na szczęście nikt go nie widział, jak się prześlizgiwał po korytarzu, tłumiąc kroki w puszystym dywanie. Nie pojechał windą, tylko szybko zszedł ze schodów, które prowadziły na środek hallu.

W dziesięć minut później był z powrotem w swoim salonie, który wydawał mu się schronieniem. Nie mógł dłużej znieść widoku parterowej sali. Wszyscy tam byli wielcy, dumni, wszyscy w wieczorowych strojach, kobiety miały nagie plecy, mężczyźni lśniące gorsy i perłowe spinki. Ludzie ci patrzyli na niego z wysoka, zwłaszcza kobiety mierzyły go nieprzyjemnemi spojrzeniami. Spojrzenia te zmroziły Charliego, który rzucił okiem na salę jadalną i zrozumiał natychmiast, że to nie było odpowiednie dla niego miejsce. Gdzieś w podziemiach znajdował się „grill room". gdzie można było zjeść obiad nie w wieczorowym stroju, ale nie odważył się tam pójść. Przecież mógł zjeść u siebie w pokoju. Czyż nie było tu wszystko na jego żądanie?

Ponieważ już od kwadransa myślał o jedzeniu, poczuł dziki głód. Podszedł do aparatu telefonicznego i przyglądał mu się przez długą chwilę. Wyciągnął palce do tarczy, mierząc w ten guzik, którym według objaśnień dyrektora łączyło się z pokojem służby. Ale dłoń jego zawahała się, nie wzięła słuchawki, tylko powędrowała do kieszeni. Odszedł od aparatu i nie wiedząc czemu, przejrzał się w lustrze. Jakże wygląda? Jak zawsze? Wszystko w porządku? Oczywiście, a przytem jest głodny i powinien tylko żądać. Więc dalej.

Podszedł śmielej do aparatu i ujął słuchawkę. Wszystko poszło świetnie. Panienka po tamtej stronie przewodnika była nawet jakgdyby zadowolona z tego, że jest głodny i żąda jedzenia.

Natychmiast zjawił się w jego pokoju kelner. Był to wysoki, ponury człowiek, najwidoczniej cudzoziemiec o ironicznem spojrzeniu. Podał Charliemu olbrzymią kartę: menu. Było tam tego tyle, że Charlie natychmiast zrezygnował z walki i zdążył tylko zauważyć, że jeżeli się jest głupcem, można zapłacić tu sześć szylingów za kawałek melona. Charlie podniósł oczy i spotkał posępny wzrok kelnera. Pomyślał, że ten drab mógłby grać w filmach role szpiegów i to najniebezpieczniejszych.

Charlie przełknął ślinę, poczem szybko powiedział:

— Czy macie befsztyk ze smażonemi kartoflami?

Cudzoziemiec był zaskoczony, albo udawał zdziwionego, prawdopodobnie przez chytrość.

— Befsztyk z kartoflami, — powtórzył Charlie z nagłą wściekłością.

— Oczywiście, proszę pana, może być befsztyk, — odpowiedział cudzoziemskim akcentem. — I co jeszcze?

— Chleba i... piwa, jeżeli jest.

— Jest piwo, proszę pana, oczywiście, że piwo jest. Żadnego deseru? — wskazywał na spis potraw.

Charlie oddał kartę i tak ponuro pokręcił głową, jakgdyby mu niewolno było nic jadać, oprócz tego, co zamówił. Kelner wychodząc wyglądał już trochę mniej szatańsko, niż przy wejściu. Nie wrócił już. Befsztyk z kartoflami, chlebem i piwem przyniósł inny, mniej ważny, który cały czas nie wymówił ani słowa.

(D. c. n.).

Czytamy książki...

# Jak Paderewski zaczynał karjerę...

## Doprawdy, zamało wiemy o wielkim artyście

Największy pianista świata, jeden z największych muzyków jakich wydała Polska — a tymczasem właśnie my Polacy, aż wstyd, jak mało wiemy o życiu Ignacego Paderewskiego. Do tego stopnia, że pierwsza większa książka całkowicie poświęcona Paderewskiemu ukazuje się po angielsku, napisana przez Roma Landaua*).

Jest to vie romancée wielkiego pianisty, ujęte w ramy trzech części. Pierwsza z nich nosi tytuł: Muzyk, druga: Mąż stanu, trzecia: Wielki człowiek. Całość zaś, pozatem, że daje sylwetkę Paderewskiego i jako pianisty i jako polityka, zawiera moc szczegółów biograficznych i drobnych anegdot, które właśnie tworzą w książce to, co nazywamy żywym portretem.

Oto kartka, pierwsza lepsza, wyrwana na chybił trafił — kartka z młodości Paderewskiego.

### 12-letni uczeń Konserwatorjum

W r. 1872 przywozi do Warszawy dwunastoletniego synka pan Jan Paderewski. Warszawa ma wówczas kilku wybitnych pedagogów muzycznych. Pierwszym nauczycielem Paderewskiego jest Śliwiński, potem Rudolf Strebl i Janota. Teorji uczy Paderewskiego Roguski, uczeń Berlioza. Dzięki przyjaźni rodziny Kerntopfów, właścicieli znanej fabryki fortepianów, Paderewski zaczyna bywać w Operze i na koncertach. Dzięki temu wsłuchuje się w dźwięk instrumentów, jego horyzont muzyczny roszerza się poza muzykę fortepianową. Dodajmy — że Paderewski jeszcze w orkiestrze szkolnej grał na trąbie.

Po paru latach, szesnastoletniemu Paderewskiemu zaczyna ciążyć rutyna Konserwatorjum. Mamy o wyjeździe do Rosji, o wielkich koncertach. Razem z młodym skrzypkiem Ignacym Cielewiczem rusza na artystyczną wyprawę. W ciągu roku obaj młodzieńcy kocują od jednego miasta do drugiego, z jednej obdrapanej prowincjonalnej salki do drugiej. Nie raz zabraknie na obiad, zarobki są gorzej, niż mierne, ale podróż jest wspaniałą szkołą obycia z estradą i z publicznością.

*) ROM LANDAU: Paderewski. Str. 377. Warszawa 1935. Wydawnictwo J. Przeworskiego.

### 18-letni profesor i miłość

Jeszcze dwa lata studjów, Paderewski zdaje egzaminy i zostaje profesorem fortepianu w tem samem warszawskiem Konserwatorjum, w którem się uczył.

Wtedy przychodzi pierwsza miłość. Paderewski zakochał się w młodziutkiej uczennicy Konserwatorjum, Antoninie Korsak. Mając dwadzieścia lat, żeni się. Niestety, młodziutka żona w rok później, umiera, wydając na świat syna. Dwudziestojednoletni muzyk jest już wdowcem i ojcem. Ten cios uczynił Paderewskiego mężczyzną. Marzy teraz już nie o zdobywaniu oklasków w salach koncertowych, ale o twórczości. Pragnie komponować. W roku 1881 uzyskuje w Konserwatorjum roczny urlop i wyjeżdża na dalsze studja zagranicę. Berlin. W Berlinie Paderewski usilnie pracuje, ażeby skorzystać jaknajwięcej ze znalezienia się w centrum ruchu muzycznego. Profesorem Paderewskiego jest Leszetycki, najsławniejszy wtedy z profesorów pianistyki.

### Spotkanie z Modrzejewską

Wakacje spędza Paderewski w domu Hel. Modrzejewskiej w Strassburgu. Słynna artystka dramatyczna dodaje mu otuchy, wierzy w jego przyszłość. W 1886 r. Modrzejewska określiła dwudziestoszcześcioletniego podówczas artystę, jako „człowieka wielkiej kultury, obdarzonego błyskotliwym, często gryzącym dowcipem, czułego na wszystko, co miało związek z kręgiem jego zainteresowań, znającego i rozumiejącego świat..."

Na zdobycie tego świata wyrusza już niedługo. Oto pierwszy koncert w Paryżu. Na koncercie zebrały się damy z francuskiej arystokracji, poważni krytycy, są obaj kapelmistrze Colonne i Lamoureux, których koncerty salonowe są atrakcją muzycznego życia Paryża.

### Zdobycie stolicy świata

A teraz oddajemy głos autorowi książki o Paderewskim. Landau tak pisze o jego pierwszym koncercie w Paryżu:

„Czy rzeczywiście wygląda tak romantycznie, jak pisały wczorajsze gazety? Niestety połowa kinkietów gazowych pozostała niezapalona i panuje niepewny półmrok. Koryfeusze sztuki, lub pragnący za takich uchodzić, ludzie, którzy zawsze wszystko wiedzą, napomykają, że młody polski pianista żądał przyćmienia świateł, bo tylko w półmroku potrafi się skoncentrować. Ten i ów się oburza: Co za absurd! Co za poza! Ogólne zainteresowanie wzmaga się. Nagle ukazuje się na estradzie dziwna postać i zmierza do fortepianu na kształt jakiegoś egzotycznego ptaka z różowym czubem.

Co za ognista grzywa włosów o rzadko spotykanym odcieniu, ni to złocistym, ni to rudo - czerwonym! Ale ruda czerwień tej czupryny nie czyni przykrego wrażenia na przewrażliwionych damach z pierwszych rzędów, nie razi ich wyrobionego smaku. Ekscentryczna lwia grzywa zdaje się dawać przedsmak całego piękna, które wypływa z pod palców pianisty".

Monsieur Paderewski zaczął grać. I jakież jest wrażenie wytwornej, pełnej rezerwy i spokoju, chłodnej publiczności?

### To genjusz...

„Większość słuchaczy nie słyszała jeszcze tak wstrząsającej muzyki. Starsi wspominają Liszta i Rubinsteina, młodzi nadaremnie szukają, z kim mogliby Paderewskiego porównać. Są chwile, kiedy fortepian rozbrzmiewa, jak cała orkiestra, i tony zdają się napływać z różnych miejsc sali".

A po koncercie Paderewskiego po całym Paryżu krąży powiedzenie, bon - mot, Saint - Saënsa, wielkiego muzyka francuskiego: „To genjusz, grający również na fortepianie".

# Co się stało?

Wczoraj: mróz spadał i znów się podnosił,
debaty trwały w Sejmie —
o konstytucji, budżecie
dyskutowano uprzejmie.
Uprzejmy komplement cher Laval
też mówił o Polsce w Genewie,
że: la Pologne - comprenez - vous*
jest piękna nawet i w gniewie.
Mówiono również w Szwajcarji
pod niebem niewinnie błękitnem
o status quo i sabotażu
w Saarze przed plebiscytem.
I o tem też mówił Jewticz
z Titulescu, Beneszem — w Lublanie,
gdzie sobie trzej starsi panowie
ad hoc wyznaczyli spotkanie —
spotkanie dyplomatyczne.
Wieczorem zaś cała Warszawa
spotkała się u malarzy
„Ładnej historji" ciekawa.
Jak zwykle — bal kostjumowy:
Krukowski — przyszedł w kontuszu,
Pruszkowski — bez awjonetki —
li tylko w kapeluszu.
Był również tej nocy „Bal Mody",
tam powiedziano: źle leży
na dżentelmenie frak czarny,
a znacznie lepiej wygląda — leżący akt militarny.

M. L. K.

# 20 km. wgłąb ziemi

## Sensacyjny projekt wierceń dla zbadania stanu wnętrza naszej planety

Zdawałoby się, że od czasu, gdy człowiek zdobył kraje polarne, przebył na samolocie Atlantyk, osiągnął najwyższe szczyty górskie, zbliżył gwiazdy i słońce, zapomocą olbrzymich teleskopów, —nic nie pozostaje już do zrobienia. A jednak tak nie jest, gdyż dotychczas mało właściwie zdziałano w kierunku zbadania wnętrza naszej ziemi.

Jak wiadomo środek ziemi oddalony jest od nas o 6400 kilometrów. W porównaniu z astronomicznemi cyframi kilometrów odległości, jakie dzielą nas od księżyca — 6400 kilometrów to, zdawałoby się, błohostka.

A jednak...

Podczas, gdy człowiek osiągnął przestworze do wysokości 16.000 kilometrów, wgłąb ziemi zdołał się wiercić zaledwie na odległość 3 km. Najgłębsze kopalnie sięgają wgłąb ziemi do 1500 m., a dopiero obecnie, w Kalifornji, odkryto źródło nafty na głębokości 3 km.

Dawno już, bo najpierw w r. 1904-ym, a później w r. 1919-ym Charles Parsons, wynalazca turbiny parowej, rzucił myśl wywiercenia szybu głębokości 15 — 20 kilometrów, aby zapoznać się z metalami, leżącemi na tej głębokości, lub też, by wykorzystać ogień, leżący we wnętrzu ziemi i spożytkować go jako nowe źródło siły na ziemi.

Idea Parsonsa została poparta w roku 1924 na światowej konferencji w Londynie. Mianowicie, p. E. W. Rice, prezes rady nadzorczej General Electric Company, oświadczył, że wszystkie państwa świata powinny zrzeszyć i utworzyć kapitał, któryby umożliwił naukowe badania wnętrza ziemi, w myśl wskazań Parsonsa. Koszty, związane z tem przedsiębiorstwem, nie powinny — zdaniem p. E. W. Rice — być — większe, niż koszt budowy pancernika.

A co osiągnęłaby ludzkość? Nowe badania wnętrza ziemi mogą rzucić snop światła na zagadnienie wstrząsów wulkanicznych, na tworzenie się źródeł mineralnych i nafcianych. Pozatem istnieją możliwości odkrycia na tej głębokości nowych nieznanych odmian kamieni szlachetnych itp.

Najbardziej wszakże sensacyjnym punktem zwrotnym w tych badaniach jest hipoteza wręcz od mienna od tej, jaką dotychczas lansowano. Mianowicie, odzywają się głosy uczonych, że wnętrze ziemi nie jest płynną masą, mającą kilka tysięcy stopni ciepła, lecz że właśnie wnętrze ziemi jest bardziej twarde, niż skorupa ziemska. Na przestrzeni stuleci, gdy skorupa ziemska stawała się coraz chłodniejsza, podczas ruchów wirowych, materjały cięższe pozostawały we wnętrzu ziemi, lżejsze układały się bliżej powierzchni ziemi.

Badania wnętrza ziemi jest sprawą mniej może sensacyjną, niż przebycie oceanu na samolocie, wszakże badania te mogą mieć niezwykle doniosłe znaczenie dla ludzkości.

# Radjo moskiewskie

## oskarżone o „propagandę" religji...

Przed niedawnym czasem radjo moskiewskie nadało wśród pieśni amerykańskich murzynów modlitwę, zatytułowaną „Przybliż się do Jezusa". Fakt ten wywołał wielką burzę przeciw radjostacji moskiewskiej, którą oskarżono o kontrrewolucję i... uprawianie propagandy religijnej.

Sowiecka „Prawda" informując o tym „niepokojącym fakcie", zwraca uwagę, że „wróg znalazł drogę do mikrofonu sowieckiego" i „pod nosem władz sowieckich" szerzy szkodliwe dla ludu „sentymentalne bajeczki". Szereg funkcjonarjuszów radja moskiewskiego, wraz z zapowiadaczem, natychmiast usunięto, a kierownika stacji zmuszono do publicznego przed mikrofonem „przeproszenia" słuchaczów za tę transmisję.

Równocześnie wysunięto poważne zastrzeżenia przeciw nadaniu przez tę samą radjostację słuchowiska „Mama", w którem dopatrzono się „niedopuszczalnej krytyki i drwin z państwowego wychowania".

Marek Romański 97)

# PODWÓJNE ŻYCIE GRETY NIELSEN

Conrad von Strelitz jednak w ostatnich czasach stał się w stosunku do niej mniej mrukliwy i lakoniczny. Rozmawiał z nią chętnie i dużo, jak z osobą, do której nabiera się z każdym dniem coraz większego zaufania. Być może obecność pod dachem jego domu młodej i pełnej życia dziewczyny, którą począł obdarzać niemal ojcowskiemi uczuciami, sprawiła, iż charakter jego stał się mniej oschły, a usposobienie mniej skłonne do samotności. A może też generał Conrad von Strelitz zaczął się poprostu tylko starzeć i jak wielu starzejących się ludzi jął nabierać coraz większego zamiłowania do gawędziarstwa.

Zastanawiała się, czy podjąć ten temat, czy też uznać go za wyczerpany. W obawie jednak, by nie okazać zbyt wielkiej obojętności wobec tego, co usłyszała — odezwała się.

— Jako kobieta znam się na tem mało, ale zdaje mi się, że gazy trujące to nieludzka broń. A więc profesor Halban jest wynalazcą jednego z takich gazów?

Stary wojskowy poruszył się na krześle. Wyjął monokl z oka i jął go przecierać irchową chusteczką.

— Jest wynalazcą najstraszliwszej broni, jaką kiedykolwiek znano — podkreślił, myśląc o Halbanie. — Formuła tego gazu jest naszą najbardziej zazdrośnie strzeżoną tajemnicą. Niema przeciwko niemu ratunku i obrony. O ile zaś poruszasz kwestję humanitaryzmu...

Generał włożył monokl w oko i ruszył ramionami.

— Drogie dziecko, jesteś kobietą i traktujesz to typowo jako kobieta W pierwszym rzędzie uczuciowo. Ale pamiętaj, że wojna im okrutniejsza, tem jest bardziej humanitarna, ponieważ trwa krócej. Gdyby państwa, narody i armje miały kierować się uczuciami litości wobec przeciwników, ładnieby wyglądały wojny. Gdyby wynalazek profesora Halbana dokonany został w 1918 roku — nie byłoby Traktatu Wersalskiego.

— Może masz słuszność, wuju. Powiedziałam ci już, że niewiele znam się na tem.

— Zapewne. To nie są sprawy niewieście.

Zrobił gest, jakby chciał wstać od stołu, lecz nagle przypomniał coś sobie i sięgnął ręką do oficerskiej bluzy.

— A prawda! Wyszło mi to zupełnie z pamięci. Wczoraj ostatnia poczta przyniosła list do ciebie. Nie było cię wtedy w domu. Wsadziłem go do kieszeni i kompletnie o nim zapomniałem.

— List?

— Tak. List ze Szwecji. Dlaczego patrzysz na mnie taka zdziwiono? — uśmiechnął się swemi wyblakłemi niecco oczyma. — Musiałaś przecież zostawić trochę znajomych w Sztokholmie.

Wyjął z kieszeni i położył przed nią podłużną kopertę. List był polecony, a na kopercie widniał znaczek szwedzki, przestęplowany pieczątką centralnej poczty w Sztokholmie. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości — to był list ze Szwecji. List do prawdziwej Grety Nielsen... Pierwszy list! Aż dziwne był oporostu, że ten pierwszy list nadszedł tak późno — w tak wiele miesięcy po opuszczeniu przez dziewczynę rodzinnego kraju. W mieście, gdzie się urodziła, wychowała i wyrosła — Greta Nielsen musiała pozostawić szereg znajomości, cały zastęp przyjaciółek i przyjaciół — ot, zwyczajnie, jak każda młoda panna. Wyjeżdżając, musiała też nie jednej osobie pozostawić swój adres... Aż dziwne było poprostu, że ten pierwszy list nadszedł tak późno.

— Dziękuję ci, wuju! — rzekła Greta. — Zdziwiłam się istotnie, bo Berlin tak mnie zaabsorbował, że zapomniałam o Sztokholmie i o wszystkich ludziach, jakich tam znałam...

Sięgnęła ręką po kopertę. Była ta koperta zaadresowana wysokiem, ostrem pismem — niewątpliwie charakter ten należał do młodego i energicznego mężczyzny. Co przynosił jej ten list, — zapytywała siebie z niepokojem agentka wywiadu, mówiąc równocześnie do generała:

— Wiem już od kogo ten list. Poznaję pismo...

Oczywiście kłamała! Skądże mogłaby znać ów charakter?

Wzięła nóż i powoli przecięła kopertę. Wyjęła arkusz satynowego papieru i zasłoniła się nim tak, by podczas czytania owego listu, który mógł być fatalną niespodzianką, von Strelitz nie widział rysów jej twarzy.

Ostrożność ta była jednak zbyteczna. Generał Strelitz bynajmniej nie obserwował dziewczyny, nie myślał też już o liście ze Szwecji i rozważał jakieś swoje sprawy, kręcąc, jak to było jego zwyczajem, małe kulki z chleba. Greta Nielsen mogła odczytać list zupełnie spokojnie.

A list, ów był długi i brzmiał:

**Moja Droga Greto!**

**Na krótki czas przybyłem do Szwecji z Ameryki Południowej i ku przykrości mojej dowiedziałem się od naszych wspólnych znajomych o zmianach, jakie zaszły w Twojem życiu, o śmierci Twego Ojca i o tem, że wyjechałaś do Niemiec. Karin Holms dała mi Twój adres i natychmiast do Ciebie piszę.**

**Nie wiem, czy pamiętasz mnie jeszcze, nie wiem, czy jeszcze mnie kochasz — jak kochałaś mnie wtedy, gdy wyjeżdżałem za pracą na drugą półkulę, za tą pracą, która miała nam pozwolić na spełnienie naszych wspólnych, gorących marzeń.**

**Kto wie, może zmieniłaś się! A nawet napewno zapomniałaś w Berlinie o swych nielicznych a starych znajomych — Karin mówiła mi bowiem, że od chwili wyjazdu nie dałeś o sobie znaku życia, a ona biedaczka nie pisała do Ciebie, bo coraz bardziej jest chora na płuca. Znajduje się w stanie zupełnej apatji i nie ma poprostu sił na pisanie... Kto wie, może już wyszłaś zamąż, Greto, w tym Berlinie i może list mój będzie niczem więcej, jak przykrem echem przeszłości.**

**Greto! Miałaś prawo o mnie zapomnieć. Przez rok cały nic miałaś ode mnie wiadomości... A rok to bardzo duży kawał czasu... Listy moje urwały się i możesz mieć o to słuszny żal do mnie, ale gdybyś wiedziała ile przeszedłem, jak ciężkie przeżyłem chwile, zrozumiałabyś łatwo, że w takich warunkach traci się całą swą chęć do życia, nie myśli się o miłości i rezygnacja nie pozwala skreślić nawet kilku słów do najbardziej drogiej osoby...**

**(D. c. n.).**

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.02 (dział polityczny i ekonomiczny) 6.56.6. (dział miejski i liter.-art.); 6.66.53 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64 Prenumerata 691-65. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z „Tygodnikiem Literacko-Artystycznym" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z działami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.



Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666-64. Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA